Cena 15 gr.

Uwaga! numer nie jest antydatowany

Dziś 12 stron

KURJER POWSZECHNY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek G. 1. p. tel. 120-76. Lwów, Mochnackiego l. 48 Telefony: 53-79, 7-40, 92-46, 46-34.

REDAKTOR NACZELNY JAN MATYASIK

P.K.O. 503.750

PRENUMERATA z dostawą do domu (roznosicielem lub pocztą) miesięcznie . . . . —4 zł. bez dostawy tj. przy odbiorze w kantorach wydawn. miesięcznie . 3·50 zł.

Rok VII. Kraków-Lwów środa 19 grudnia 1934 Nr. 349 ABC

Posłowie sanacyjni wydani sądom

za przestępstwa pospolite

WARSZAWA, 18. 12. (tel. wł. — G.). Dziś przedpołudniem obradowała sejmowa komisja regulaminowa, rozpatrując wnioski prokuratorskie o wydanie sądom kilku posłów. Byli wśród nich także posłowie BB, a oskarżenia ich nie mają w sobie nic politycznego, bowiem poseł Tadeusz Wojciechowski z BB oskarżony jest o to, że wspólnie z podkomisarzem Dąbrowskim i Leliwą-Kanią werbował kandydatów na funkcjonarjuszy więziennych, pośredniczył, oraz pobierał łapówki. Stan faktyczny w stosunku do Dąbrowskiego i Leliwy został udowodniony w prawomocnych wyrokach. Posła Tadeusza Edwarda Gąsiorowskiego z BB oskarża prokurator, że jako prezes okręgowej Kasy Stefczyka w Łucku pokrył swój i Klemensa Piały rachunek na sumę około 13 tys. zł. wekslami z wystawienia Wołyńskiego Towarzystwa Rolniczego, wiedząc, że Towarzystwo to jest niewypłacalne. Spowodował w ten sposób umorzenie zobowiązań swoich i Piały, a nawet uzyskał dla siebie czy też swoich przyjaciół wierzytelności w sumie około 6 tys. zł. Obu posłów uchwalono wydać.

Wydano również posła Fidelusa z sanacyjnej grupy ludowej za cały szereg przestępstw pospolitych, przyczem powszechną uwagę komisji zwrócił spryt p. Fidelusa, który według wykazu prokuratora zdołał w przeciągu kilku lat wyciągnąć pożyczki od najrozmaitszych osób na 3.600 dolarów i 14 tys. zł., spłaciwszy z tego wszystkiego razem 1.300 zł. i sprzedawszy cały swój majątek żonie. Do rejestru tych przestępstw należy zaliczyć przywłaszczenie maszyny do pisania, no i doręczonej mu do złożenia za byłego więźnia brzeskiego Dr. Putka kaucji sądowej w wysokości 5 tys. zł., z której po 3-ch dniach nie mógł już oddać 2.200 zł.

W dyskusji nad tą sprawą poseł Babski z Klubu Ludowego podkreślił, że takiej to ideologji należy przypisać wystąpienie posła Fidelusa z Klubu Ludowego i przysięganie na wierność obozowi sanacyjnemu.

Zupełnie inny charakter mają oskarżenia dotyczące posłów opozycyjnych. Poseł Reger z PPS. oskarżony był o to, że w przemówieniu na wiecu krytykował projekt nowej konstytucji, mówiąc, iż w starej konstytucji Prezydent miał jedynie prawo przecinania czerwonych i niebieskich wstążek przy otwieraniu wystaw i całowania dzieci. Według nowej konstytucji będzie posiadał władzę carską. Na żądanie prokuratora obecnego na posiedzeniu komisja sprawę tę odroczyła dla wyjaśnienia i uzupełnienia.

SPRAWA POSŁA SACHY

Poseł Sacha z Klubu Narodowego oskarżony jest z artykułu 1 dekretu Prezydenta o walce ze szpiegostwem, który mówi o udzielaniu innej osobie dokumentów pozostających tajemnicą, a mogącą dojść do wiadomości obcego mocarstwa. Sprawa przedstawia się następująco:

W czasie rewizji u niej. Rychlewskiego, obecnego prezesa sanacyjnego Związku Młodych Narodowców w Toruniu, znaleziono pod łóżkiem odpis rozkazu wydanego przez Ministra Spraw Wojskowych, jako generalnego inspektora sił zbrojnych, a omawiającego w dosadnych wyrażeniach braki w służbie w wojskowości. — Dokument ten ze względu na swój swoisty styl szeroko podawano sobie do wiadomości. Stał się on tematem sprawy wytoczonej Rychlewskiemu. Ten podał najpierw, że otrzymał odpis dokumentu od posła Sachy, a następnie, że od redaktora Madejskiego. Sąd apelacyjny w Poznaniu oskarżonych Madejskiego i Rychlewskiego uniewinnił, wskutek jednak skargi kasacyjnej prokuratora wyrok został przez Sąd Najwyższy uchylony i sprawa powróciła do ponownego osądzenia. W tym stanie rzeczy urząd prokuratorski zgłosił wniosek o wydanie posła Sachy.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji poseł Stypułkowski z Klubu Narodowego zgłosił wniosek o zarządzenie tajności obrad i odczytanie treści dokumentu w związku z którym stawia się zarzuty posł. Sasze. Przypomniał też, że na forum sejmowem toczyła się już dyskusja na temat wspomnianego rozkazu G. I. S. Z. U. przyczem wzbudził on już wówczas powszechną sensację. Poniżając ten wniosek przedstawiciel Klubu Narodowego mówił, że elementarnym obowiązkiem lojalności względem posła, którego chce się wydać sądom z art. 1 ustawy o szpiegostwie jest przed wydaniem decyzji zapoznać się z istotą zarzucanego mu czynu. — Większością głosów sanacyjnych wniosek odrzucono.

Liceum rolnicze z ruskim językiem nauczania

Jak się w dalszym ciągu dowiadujemy Państwowe Liceum Rolnicze z ruskim językiem nauczania będzie uruchomione na obszarze Okr. Szkolnego Lwowskiego. — Ostateczny wybór miejsca ma być zadecydowany w najbliższych już dniach.

Prośby o przyjęcie do tego liceum Kuratorjum O. S. L. przyjmuje w terminie do dnia 10 lutego 1935.

Proces o mord w Tarnobrzegu

RZESZÓW, 18. 12. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym rozpoczął się tu w sądzie okr. proces przeciw niejakiemu Gabrjelowi Czechurze, który przed kilku tygodniami zamordował w bestjalski sposób naczelnika sądu grodzkiego w Tarnobrzegu, Stanisława Krzosa. Oskarżony zeznaje w czasie rozprawy zupełnie inaczej niż w śledztwie. Gdy zaraz po ujęciu go wyznał, że zbrodnię popełnił z całą świadomością tego, co robi — to obecnie twierdzi, że nie miał zamiaru mordować, a jak doszło do zbrodni, nie wie.

Rozprawa budzi w Rzeszowie ogromne zainteresowanie.

Ostra krytyka budżetu Min. Opieki Społecznej

przez prez. Klubu Narod. posła Rybarskiego

WARSZAWA, 18. 12. (PAT). Komisja budżetowa Sejmu rozpatrywała dziś preliminarz budżetowy Ministerstwa Opieki Społecznej. Poseł Sowiński w obszernym referacie scharakteryzował działalność ministerstwa. Analizując preliminarz budżetowy referent podkreślił, że preliminowane wydatki są niższe od budżetu w okresie bieżącym. Wobec tego, że zadłużenie ministerstwa na dzień 1 sierpnia b. r. wynosi przeszło 17 miljonów zł. preliminowana kwota nie wystarcza. Po omówieniu zagadnienia pracy, referent przeszedł do sprawy ubezpieczeń społ., zwracając uwagę, że liczba osób pociągniętych do obowiązku ubezpieczenia w zakresie choroby wynosiła w dniu 30 VI. b. m. o 305.112 osób mniej, niż w tym samym czasie roku zeszłego. Preliminarz ubezpieczeń przewiduje ogółem sumę wpływów 123.713.860 zł. i wydatków 128.365.180 zł.

W zakończeniu pos. Sowiński zaproponował po porozumieniu z ministerstwem szereg poprawek, które jednak nie zmieniają ogólnej kwoty preliminarza

WARSZAWA, 18. 12. (Tel. wł. G.) Po referacie pierwszy zabrał głos prezes Klubu Narodowego prof. Rybarski, który wskazał, że mimo całej rozwlekłości referatu nie był on wystarczający dla poznania gospodarki ministerstwa. Np. dział opieki społecznej obejmujący przeszło 10 milj. zł. wymaga największej szczegółowości, gdyż jest to dział w ogromnej mierze subwencjonowany, a nie mamy informacji, ani w budżecie, ani w referacie, na co idą te subwencje. Mnóstwo instytucyj, które je otrzymują, jakoś się ukrywa, mojem zdaniem niepotrzebnie, bo jeśli ktoś otrzymuje subwencje od skarbu, to powinien się tem raczej szczycić.

Druga cecha budżetu również jest znamienna. Dotyczy ona różnych inwestycyj, których nieujawnienie wywołuje nieporozumienia. Że inwestycje tego ministerstwa niezawsze są celowe, dowodzi np. fakt, że niema pieniędzy na wykończenie nowego domu zdrojowego w Krynicy, gdzie dotąd uruchomiono tylko kawiarnię tarasową z dancingiem, a równocześnie wycina się część parku i wznosi budynki o małem znaczeniu.

Najważniejsza jest kwestja ubezpieczeń społecznych. Przy uchwalaniu ustawy scaleniowej sprawozdawca wymownie opisywał, jakich żmudnych starań owocem jest ta ustawa i że w granicach ludzkiej możliwości uczyniono wszystko aby stworzyć dzieło doskonałe. Natomiast premjer Kozłowski niedawno inaczej ocenił ustawę scaleniową. Powiedział, że ustawę zunifikowano, ale całego ubezpieczenia nie usprawniono i ostatecznie nikt właściwie z tej reformy nie jest zadowolony, dlatego konieczna jest nowa reforma ubezpieczeń społecznych. Wogóle instytucja ubezpieczeń w tej formie jaka dziś jest, niezupełnie odpowiada dzisiejszym warunkom gospodarczym i stanowi biedy w kraju. Według pojęć przedwojennych, warstwą najbardziej upośledzoną był robotnicy fizyczni. Tymczasem dziś w Polsce w daleko gorszem położeniu znajdują się rzemieślnicy i chłopi, których uważało się według poprzednich pojęć za kapitalistów. Rezultat jest taki, że ci, którzy mieliby najbardziej prawo do pomocy, wcale jej nie otrzymują, — a jest ich wielu. Niedawno wyszła książka Cywińskiego, człowieka przyjaźnie usposobionego dla dzisiejszego rządu w Polsce, który oblicza liczbę bezrobotnych u nas na 6 miljonów.

Uważam, kończył prof. Rybarski, że zwłaszcza wysokie koszty administracji Ubezpieczalni sprawiedliwiają konieczność powołania do życia zastępczych instytucyj ubezpieczeniowych. Kilka np. fabryk mogłoby porozumieć się ze sobą i stworzyć ubezpieczalnię dla swoich pracowników, oczywiście pod kontrolą państwa. Także co do służby domowej powinna być jakaś zmiana, służąca bowiem nie chce iść do Kasy Chorych, bo się jej obawia. Dalszą dyskusję nad tym działem budżetu odłożono.

—o—

Przesilenie w gabinecie Uzunowicza

BIAŁOGRÓD, 18. 12. (PAT). Pogłoski o przesileniu w gabinecie Uzunowicza potwierdzają się. Dziś rano podali się do dymisji minister spraw zagranicznych Jewticz i min. rolnictwa Koicz. Jako powód dymisji wymieniają rozbieżności między tymi ministrami a większością członków gabinetu w dziedzinie polityki wewnętrznej.

Agencja Hawasa źródłem pogłosek o gen. Sikorskim

WARSZAWA, 18. 12. (Tel. wł. G.) Z Paryża donoszą: Pogłoski o powrocie generała Sikorskiego d czynnej służby wojskowej wywołały silne wrażenie we francuskich kołach politycznych i wojskowych. Między innemi „Temps" pisze, że powołanie do służby czynnej generała Sikorskiego świadczyłoby niby jakoby o zwycięstwie prądu pojednawczego w łonie obozu rządowego. Pozatem „Temps" potępia autorytet generała Sikorskiego we Francji. Wszystkie głosy prasy francuskiej mają swe źródło w doniesieniu agencji Hawasa, według którego gen. Sikorski obejmie zapewne wysoki posterunek służby wojskowej.

Kto będzie dyrektorem Zakł. Ub. Społecznych

WARSZAWA, 18. 12. (Tel. wł. G.) W najbliższym czasie oczekiwana jest nominacja dyrektora Zakładów Ubezpieczeń Społecznych, który rozpocznie działalność swą z dniem 1 stycznia. Wymienia się różnych kandydatów, m. in. obecnego dyr. Izby Ubezpieczeń Społecznych Igockiego.

Ogłoszenie regulaminu wyborczego do rad gminnych

WARSZAWA, 18. 12. (Tel. wł. G). W dzisiejszym Dzienniku Ustaw zostało ogłoszone rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie regulaminów wyborczych do rad gminnych na obszarze woj. krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, pomorskiego i poznańskiego.

PRZENIESIENIE WOJEWODY TARNOPOLSKIEGO

WARSZAWA, 18. 12. (Tel. wł. G.) Dowiadujemy się, że na opróżnione od pewnego czasu stanowisko wojewody poznańskiego mianowany ma być obecny wojewoda tarnopolski, płk. Maruszewski.

SOFIA. W związku z wykryciem organizacji komunistycznej w Haskowie, aresztowano dotychczas 325 osób cywilnych i 175 wojskowych. W czasie rewizji przeprowadzonej w mieszkaniach aresztowanych znaleziono znaczne zapasy broni amunicji i materjałów wybuchowych.

MOSKWA. Komisja kontroli organizacyj partyjnych w Dniepropetrowsku wykluczyła z partji wielu zwolenników Trockiego i Zinowiewa. Wszystkich zawieszono w czynnościach i aresztowano.

Rok 1870 we Francji, 1914 w Niemczech

pod względem uzbrojenia i uposażenia wojska

PARYŻ 18. 12. (PAT) W poniedziałek rozpoczęła się w senacie debata nad budżetem ministerstwa wojny. Przemówienie wygłosił sprawozdawca komisji senackiej sen. **Sari, który oświadczył, że komisja nigdy nie odmawiała kredytu na potrzeby obrony narodowej.** Francja nie żywi żadnych zamiarów wojennych, ale domagać się musi ochrony swych granic. W tym celu Francja zorganizowała ściśle defenzywną armję. **Armja została obecnie zredukowana do 460.000 żołnierzy,** z czego 130.000 czuwa nad ochroną kolonij. **Niemcy rozporządzają 600.000 żołnierzy** i posiadają w rezerwie **700.000 dobrze wyszkolonych ludzi, którzy każdej chwili mogą być zmobilizowani.** Do tej siły dochodzi jeszcze rezerwa starszych roczników w liczbie 1,400.0000 żołnierzy. W r. 1935 efektywy armji francuskiej mają być wprawdzie większe niż w r. 1934 ze względu na zmianę w powoływaniu roczników, ale stan sił wojskowych w **roku 1936 zacznie się zmniejszać** na skutek zmniejszonej ilości urodzin w okresie wielkiej wojny. Rząd powinien przedsięwziąć od powiednie kroki na przyszłość, któreby pozwoliły uzupełnić luki w efektywach armji.

Następny mówca senator **Lemery,** b. minister sprawiedliwości twierdzi, że **Francja zachowała stan armji na stopie z r. 1870, podczas gdy Niemcy doprowadziły swą siłę ochronną do stanu z r. 1914.** Jeśli chodzi o fortyfikacje, nie są one należycie obsadzone i co gorsze nie stanowią linji ciągłej. Mówca wypowiada się **za wprowadzeniem dwuletniej służby wojskowej** twierdząc, że akt ten spowoduje również częściowe rozstrzygnięcie problematu bezrobocia.

Zkolei zabrał głos premjer **Flandin,** który polemizował z wywodami sen. Lemery, oświadczając, że Francja jako kraj wybitnie pokojowy posiada jedynie defensywną organizację obrony. **Nie jest czas po temu, aby wszczynać sprawę efektywów,** choć można twierdzić, że za mało uczyniono dla obrony kraju, ale trzeba się też liczyć z możliwościami finansowemi, z potencjałem wojny i sytuacją dyplomatyczną. W dalszym ciągu premier **dużą rolę przypisuje konsolidacji pokoju,** międzynarodowej solidarności i działalności Ligi Narodów. Francja nie wyrzeka się własnego bezpieczeństwa, ale byłoby błędem, niedocenianie systemu gwarancyj międzynarodowych na czem opiera się pokój świata. Wkońcu premjer oświadczył, że gotów jest udzielić osobiście wyjaśnień sen. Lemery, ale uważa, że należy zakończyć bezużyteczną dyskusję, a nawet **niebezpieczną z punktu widzenia zewnętrznego,** jak również wewnętrznego gdyż nie jest pożądane w chwili obecnej omawianie efektywów.

ZUŻYTKOWANIE DODATKOWYCH KREDYTÓW WOJSKOWYCH FRANCJI

PARYŻ 18. 12. (PAT) Wniosek rządu o dodatkowych nadzwyczajnych kredytach wojskowych w **sumie 800 miljonów franków,** przewiduje na artylerję i **uzbrojenie** 615 i pół miljona, na **roboty inżynierskie** 48 milj., na **intendenturę** 35 milj., na **urządzenia sanitarne** 15 milj., na **amunicję** 80 milj., na **koleje żelazne** 6 i pół miljona.



Niebezpieczne sąsiedztwo

BERLIN 18. 12. (PAT) Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Genewy, iż minister Titulescu zamieszkał w tym samym hotelu w Montreux, gdzie obradował międzynarodowy kongres faszystów. Na żądanie min. Titulescu, **dokonano rewizji w pokoju delegata rumuńskiej organizacji faszystowskiej „żelazna gwardja“,** ponieważ rumuński minister spraw zagranicznych uważał, że **to sąsiedztwo może być dla niego niebezpieczne.**

Internowanie skąpca

BERLIN 18. 12. (PAT) We Frankfurcie nad Menem policja internowała b. landrata Marka i jego żonę, ponieważ w czasie zbiórki na podarki gwiazdkowe urządzanej wśród ludności przez narodowych socjalistów, ofiarowali oni kilka bezużytecznych rzeczy, jak **2 pary podartych bucików, 2 podarte koszule, stary kapelusz itp.** Prasa niemiecka nadmieniła, że **Mark tytułem emerytury pobiera 700 marek miesięcznie.** Wiadomość o tem wywołała wśród ludności takie wzburzenie, że policja uznała za konieczne zastosować areszt ochronny wobec b. landrata i jego żony.

Amb. Raczyński w Foreign Office

LONDYN 18. 12. (PAT) Ambasador R. P. **Raczyński** odwiedził wczoraj stałego podsekretarza stanu w Foreign Office **Sir Roberta Vansitarta** a następnie min. **Edena.** Rozmowy dotyczyły **aktualnych zagadnień międzynarodowych interesujących oba kraje.**

Konferencja morska będzie wznowiona za 2 miesiące

LONDYN 18. 12. (PAT) Zarówno delegacja amerykańska jak i japońska warunkowo zaaprobowały redakcję komunikatu wydanego przez rząd brytyjski w sprawie odroczenia rozmów morskich. **Ostateczne przyjęcie komunikatu zależy od zgody rządów w Waszyngtonie i w Tokio.** W razie zgody **spodziewane jest formalne odroczenie rozmów, co może nastąpić w środę lub w czwartek.** Spodziewają się tu, że **oficjalne rokowania będą wznowione za 2 miesiące.** W okresie przerwy odbywać się mają nieoficjalne rozmowy brytyjsko-japońskie, celem przygotowania ewentualnych przyszłych rokowań.

Norweski parowiec wzywa pomocy

LONDYN 18. 12. (PAT) Norweski parowiec **„Sisto“** znajdujący się na Atlantyku rozesłał sygnały wyzywające pomocy. Na ratunek pospieszył angielski parowiec „Beawerdale“. Z depeszy wysłanej o godz. 3.31 wynika, że ster statku „Siste“ został złamany, łodzie ratunkowe zostały porwane przez fale, część mostku kapitańskiego zniesiona. Wzburzone fale przelewają się przez pokład. Dalszych wiadomości brak.

Komuniści chińscy mordują misjonarzy

SZANGHAJ 18. 12. (PAT) Depesze z Pekinu potwierdzają pogłoski, że **paru misjonarzy japońskich zostało publicznie ściętych przez chińskich komunistów,** zaś ciała ich porzucono niepogrzebane. Komuniści mieli oświadczyć, że egzekucja była pierwszym krokiem kampanji, zmierzającej do wytępienia wszystkich cudzoziemców.

Kongres faszystów wzywa do walki z Żydami

BERLIN 18. 12. (PAT) Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, iż w zakończeniu obrad międzynarodowego kongresu faszystów w Montrealu jednogłośnie przyjęto uchwałę wystosowania depeszy powitalnej do szefa rządu włoskiego Mussoliniego jako twórcy faszyzmu. Inna uchwała wzywa do szerzenia we wszystkich państwach idei ustroju korporacyjnego.

Przyjęto również rezolucję wysuniętą przez grupy francuską, belgijską i norweską w sprawie **żydowskiej.** Według tej uchwały **każdy kraj powinien sam decydować w kwestjach prasy i moralności.** Według uchwały nie należy ogłaszać powszechnej walki z Żydami, jednak **są grupy żydów, które szkodzą interesom materjalnym krajów, w których zamieszkują, tworząc państwo w państwie i popierając ruch rewolucyjny.**

Kongres wzywa do walki z temi grupami ludności żydowskiej.

Jeszcze o Berezie na plenum Sejmu

WARSZAWA, 18. 12. (Tel. wł. G.) Dziś o godzinie 4.15 popołudniu rozpoczęło się **plenarne posiedzenie Sejmu.** Z niezbyt obfitego porządku dziennego zainteresowania budził punkt ostatni, a mianowicie nagłość wniosku PPS. w sprawie Berezy Kartuskiej.

Przypomnieć należy, że podobny wniosek zgłosił Klub Narodowy z tą różnicą, że nie był on nagły, lecz zwykły. Uczyniono to tak dlatego, aby przyspieszyć tryb rozpatrzenia wniosku. Brzmi to paradoksalnie, ale wynika z taktyki uprawianej przez obecną większość sejmową, **która odrzuca z zasady nagłość wszelkich wniosków opozycyjnych wobec czego idą one i tak jako zwykłe do komisji tylko z opóźnieniem spowodowanem koniecznością przejścia przedtem przez plenum.** Klub Narodowy wolał zrzec się prawa do 5-cio minutowego umotywowania nagłości z trybuny sejmowej, aby wniosek mógł szybciej wejść pod obrady komisyjne.

Pierwszą część dzisiejszego posiedzenia wypełniła obszerna dyskusja **nad rządową ustawą o nowym podatku od cukru.** Podatek ten, jak wiadomo, ma wynosić **5 zł. od 100 kg.** cukru, a ponadto jeszcze **3.50 zł. od 100 kg. cukru w głowach i kostkach.** Referent poseł Moczulski z BB oświadczył, że **przewidywane jest osiągnięcie z tych podatków ogólnej sumy 14.700 tys. zł.**

W dyskusji przeciwko podatkowi występował poseł **Langner** z Klubu Ludowego, **Zaręba** z PPS., **Gruszczyński** z Ch. D. i **Gruetzmacher z Klubu Narodowego.** Ten ostatni wskazał, **że ustawa jest typowym przykładem sprzeczności, jakie zachodzą między enuncjacjami przedstawicieli rządu, a jego czynami.** Mówiło się wiele o obniżce cen, a tymczasem **ustawa niesie co innego.**

O co chodzi? **Cena cukru została wyznaczona o 5 zł. wyższa, aniżeli rząd zamierzał. Różnica ta poszła przez 4 miesiące na wyrównanie strat cukrowników. Po 1 stycznia cena winna być niższa, pozostawiono ją jednak, gdyż owych 5 zł. zabierać będzie skarb państwa. Nasuwa się tu przysłowie: „Ślusarz zawinił, a kowala powiesili“. Kto inny obniżył cenę, a płaci społeczeństwo.**

105 miljardów dolarów na roboty publiczne

WASZYNGTON, 18. 12 Prezydentowi Rooseveltowi przedstawiono olrzymi plan robót publicznych **które mają być wykonane w ciągu 25 lat przy pomocy 105 miljardów dolarów.** Projekt został opracowany przez specjalny komitet z udziałem 6 członków gabinetu.

Kilka uwag o metodach pielęgnowania urody

Dwie biegunowo rozbieżne metody pielęgnowania urody nasuwają się do szczególnego rozpatrzenia: pierwsza — uniwersalna, druga indywidualna. Uniwersalna, niezasługująca właściwie na miano metody, to rzemieślniczo-dyletancka sztuka kosmetyczna, zdążająca tylko do pokrywania wad urody uniwersalnemi preparatami niedostosowanemi zgoła do potrzeb różnych właściwości cery, skóry, ciała i włosów. Sztuka ta kosmetyczna należy już do przeszłości, jej echa pojawiają się wprawdzie tu i ówdzie, głosząc „odmłodzenie w ciągu godziny“, ale — na szczęście — niedługo trwa ich sugestywne działanie. Gasną po niechlubnym żywocie, a śladem ich kroczy rozczarowanie u łatwowiernych. Boć przecie owe dawne pudry i kremy niczem innem nie były, jak arcyszkodliwemi szminkami, które swą „cudownością“ nietylko niszczyły doszczętnie urodę, lecz zatruwały organizm.

Właściwą, racjonalną metodą, którą wzbogacił kosmetykę lekarską znany kosmetolog Dr. Luster z Krakowa, jest — uznana przez świat naukowy — metoda indywidualna. Polega ona na ścisłem dostosowaniu tak zabiegów fizykalnych, jak i wszelkich preparów kosmetycznych do danych właściwości potrzeb, względnie zboczeń cery, skóry ciała i włosów. Mając na względzie różnorodność właściwości skóry twarzy (cera prawidłowa, tłusta, sucha, przedwcześnie starzejąca się, fizjologicznie marniejąca), nabierze i inteligentny laik przy konania, iż uniwersalnym kosmetykiem łatwo wywołać pogłębienia danej wady urody. Do zasług Dr. Lustra około rozwoju kosmetyki lekarskiej, tudzież krzewienia zdobyczy tej wiedzy dodać należy powołanie przez niego do życia lekarsko-kosmetycznej wytwórni „Miraculum“, której nie skąpi swych — na 30-letniem doświadczeniu opartych — przepisów.

Na zakończenie mały przykładzik o konieczności ścisłego doboru nawet preparatu do codziennego użytku. Mam na myśli puder. Puder ma na celu jużto odtłuszczenie tłustej cery, jużto natłuszczenie oraz zmiękczenie suchego, twardego naskórka. Łatwo sobie wyobrazić zgubny dla suchej cery skutek jeśli ją pokryjemy odtłuszczającym pudrem lub naodwrót, natłuszczać będziemy cerę o tłustej właściwości. Istnym pergaminem pokryje się już z natury niesoczysta sucha skóra, na tłustej zaś cerze rozsieją się wągry, pory i krosty. Dlatego istnieją z przepisu Dra Lustra dwa rodzaje specyficznie działających pudrów: higjeniczny, odtłuszczający puder, przeznaczony wyłącznie dla cery tłustej tudzież egzotyczny — dla osób z suchej lub prawidłowej cerze.

Racjonalna higjena ogólna sprzyja długowieczności i zachowaniu młodocianego wyglądu po najdłuższy wiek. Pragnącym pogłębić wiedzę o sposobach przedłużenia życia, z zachowaniem urody, polecam znakomitą pracę W. Boehma „Zwalczanie starzenia się“. (x)

BeBe i kozły ofiarne

Przez kilka pierwszych lat pomajowych obóz sanacyjny miał na wszystkie skargi niezadowolonego społeczeństwa jedną niezmienną odpowiedź: to, co jest w Polsce złem, zawinione zostało przez poprzednie rządy sejmowładztwa, a zła tego usunąć nie możemy, gdyż opozycja rozporządza jeszcze w Sejmie większością. W ten sposób opozycja sejmowa stała się kozłem, który stale obarczano wszystkimi grzechami reżimu, podczas gdy zjawiska pomyślne, towarzyszące rozwojowi prosperity lat 1926—9, zapisywano skwapliwie i bez zastrzeżeń na konto „rewolucji majowej". Metoda była perfidna, ale często skuteczna. Tłum, ogłupiony jarmarczną propagandą, wierzył, że gdy BB zdobędzie większość w obu Izbach, to zacznie się okres pomyślności niezamąconej.

Rzeczywistość ostatnich lat czterech zakpiła niemiłosiernie z tych naiwnych nadziei. Dzisiaj już nie prasa opozycyjna, ale ultrapułkownikowski „Czas" stwierdza niemal codziennie, że „fala niezadowolenia... wzbiera w Polsce w coraz gwałtowniejszem tempie". Wtórują mu inne sanacyjne organy, jak „I. K. C." i „Kurjer Polski". I znowu — utartym zwyczajem — zaczyna się szukać kozła ofiarnego. Kto zawinił, że — cytujemy „Czas" — „rozlewa się po kraju szeroką falą bezwład, inercja, apatja, lenistwo", że „dusi się i zamiera młode, bujne życie"? Kto winien, że od BB stroni uczciwa, ideowa, patrjotyczna młodzież? Jak to się stać mogło, że ludzie rozumni i zasłużeni usuwają się z areny życia publicznego, uważając że w obecnych warunkach „lepiej się nie narażać"?

Organ konserwatywny za wszystko złe wini biurokrację, którą określa takiemi metaforami jak „polip olbrzymi grzyb, narośl na żywem ciele Polski". Ona to „hamuje inicjatywę, drażni obywateli, przeszkadza każdej działalności, wysysa żywe soki z naszego organizmu, jest kulą u nogi państwa"... To kozioł główny Obok niego znaczną część grzechów reżimu nosi na sobie mały, ale tłusty koziołek, który „Czas" nazywa biurokracją BB. „Szary człowiek uważa — pisze Czas" z dnia 18 grudnia br. — że wśród biurokracji BB przeważają karjerowicze, arriwiści, ludzie mało związani z miejscową ludnością, zawdzięczający swoje stanowiska płaskim pochlebstwom, nędznemu wysługiwaniu się rozmaitym lokalnym kacykom, brakowi zasad i charakteru" Oto charakterystyka personalu kierowniczego BB napisana przez szczerego sanatora. Trudno byłoby nam coś do niej dorzucić...

Taktyka „Czasu" polega na tem, by owe dwie biurokracje **oddzielić** od obozu rządowego i od rządu, a przedewszystkiem od „pułkowników", którzy są dziś całą nadzieją konserwatystów. Niezadowolenie winno zwrócić się przeciw biurokracji i przeciw karjerowiczom gnieżdżącym się w sekretarjatach BB, nie powinno jednak obejmować ani obozu pomajowego, ani obecnego systemu rządzenia. Taktyka to zbyt naiwna, by nad nią należało się dłużej zatrzymywać, bo przecież każdy rozumie że biurokracja i jej metody wyrażają system rządzenia w praktycznem działaniu i że bezideowość działaczów BB dyskwalifikuje moralnie i politycznie całe to ugrupowanie.

To odróżnianie idealnego, niewydzialnego BB od BB rzeczywistego, złożonego — według „Czasu" — z karjerowiczów i arriwistów ma cel bardzo określony. Chodzi konserwatystom o wciągnięcie do obozu sanacyjnego „szarych opozycjonistów", którym — rzekomo „jałowa, pryncypjalna opozycja gruntownie się znudziła". Zdaniem „Czasu", szary opozycjonista „pragnie kompromisu z rządem i z BB." Zgadza się „być jedną nogą w BB ale drugą chce pozostać nacjonalistą, radykałem, socjalistą"... I aby go tą jedną choćby nogą wciągnąć do sanacji, „Czas" przedstawia mu owo BeBe w białej szacie niewinności, nieodpowiedzialne za to co składa się na całą naszą ponurą rzeczywistość, nieobciążone żadnemi grzechami, obce wszelkiemu karjerowiczowstwu...

Pomysł jest naprawdę wesoły i wydaje nam się, że „Czas" jak ów dzien nik rolniczy w humoresce Mark Twain'a, staje się obecnie swoistem wydaniem „Muchy". Trzeba zresztą przyznać „Czasowi", że stara się jak może pełnić swą służbę rekrutowania zwolenników do BB. I nie jest jego winą, że wszystkie te pracowite i ofiarne wysiłki przejawiają się takimi komicznymi wnioskami. Poprostu „Czas" podejmuje się dzieła niemożliwego. Biurokracja ma skuteczniejsze sposoby „pozyskiwania" do BB i — przy nich pozostanie.

Czy zagadnienie żydowskie
jest zagadnieniem partyjno - politycznem?

Najbardziej piekącem i najżywszem — śmiało rzec można — zagadnieniem narodów, jest obecnie kwestja żydowska. Nie ustępuje ze szpalt prasy, nie przestaje być tematem zawsze świeżym i głębokim.

I tem bardziej zagadnienie żydowskie staje się palącem, im większe jest poczucie narodowe danego społeczeństwa Obecne zaś położenie gospodarcze państw europejskich, ten głęboki kryzys, który nikogo nie oszczędził, wytwarza to poczucie narodowe tam nawet, gdzie nie potrafiła go wytworzyć historja pokoleń. W biedzie człowiek najwięcej myśli. Kryzys więc wyrobił to przeświadczenie w narodach, że **narodowi przedewszystkiem prawo bytu się należy — później obcokrajowcom, —że on** jest gospodarzem, że jego części, poszczególni członkowie mają pełne prawa i przywileje przed wszystkimi innymi. — Jest to niezaprzeczalną prawdą.

Gdy więc obecnie położenie gospodarcze państw stawia narody rdzenne przed dylematem: być, czy nie być, gdy bieda wykazuje wszystkie złe strony gospodarczych systemów niektórych Rządów, na pierwsze miejsce wysuwa się zagadnienie żydowskie, którego rozwiązanie może być jedynem rozwiązaniem kwestji bytu narodów.

W Żydach bowiem zobaczono wreszcie tego niebezpiecznego **demona złota**, który skupiając w swem ręku wszelkie żyły obiegu pieniężnego, potrafi wodzić na smyczy już nie tylko ludzi interesu. ale nawet władców, — który omotał zachłannemi szponami wytwórczość, pośrednictwo i drobny handel, omotał twórczość sztukę i literaturę, a wstrzykując za pośrednictwem podstawionych i płatnych „gojów" w swej codziennej prasie ideę marksistowskie, wprowadza zamęt w pojęciach, dezorjentuje naród „ideałami humanitaryzmu".

Zagadnienie partyjno-polityczne jest zagadnieniem tylko jednej partji, jednej grupy, — a więc części — nie całości narodu.

Zagadnienie ustroju państwa, formy rządu, może rozstrzygnąć każda partja inaczej. Sprawa długu wojennego, kolonizacji, polityki emigracyjnej, imigracji, prawo samostanowienia o sobie, stosunek większości do mniejszości, wojna, pokój, skarb, kultura, oświata, — są rzeczą nie jednej partji, lecz narodu, bo one stanowią o jego całości i bycie państwa.

Czy Żydzi są częścią narodu? Czy mają prawo zabierać głos w sprawach narodu, wśród którego są rozproszeni?

Ludzie tej miary co Fichte, Bismark, **Wagner**, Goethe, a nawt sami Żydzi, jak Heine, Marx, Weininger i Herzl uważają naród żydowski za zamknięty i odrębny, obcy rasą i duchem w stosunku do narodów europejskich. A jeśli Żydzi chcą już koniecznie i szczerze wejść w organizm jakiegoś narodu, mogą być uważani co najwyżej za przyjaciół.

Gdy Ameryka zamknęła granicę dla cudzoziemców, czy zrobiła to na złość innym narodom? Napewno nie. — Jeżeli ziemia nie może wyżywić gospodarza, tem bardziej nie może wyżywić obcego. — Ameryka i inne państwa nie pytają o zdanie cudzoziemców — dziwić się temu nie można — ich polityka podyktowana jest instynktem samozachowawczym, by stan posiadania zatrzymać we własnych rękach, zapewnić narodowi byt, nie podważać go na korzyść obcoplemieńców.

Nie tylko więc względy rasowe, etyczne i obyczajowe winne zmuszać do zakazów imigracyjnych, wzgl. tę imigrację ograniczać. Jest wprost **konieczność życiowa zachowania bytu**. — Rząd szanujący naród i jego byt, i patrzący w przyszłość, nie będzie uszczuplał terenu życiowego narodu, nie będzie lekkomyślnie pozwalał na imigrację obcej rasy, która i tak od wieków już pasorzytuje na naszym organiźmie.

Czy dlatego, że ktoś okrzyknąłby taką politykę za „partyjno-demagogiczną", mamy Polskę jeszcze bardziej zalewać pasorzytem?

Normowanie stosunku liczbowego ludności do obcoplemieńców (numerus clausus, numerus nullus) nie może być żadną miarą okrzyczane za doktrynę partyjno polityczną.

Naród polski, jako żywioł, nadający Państwu specjalnie określone cechy, pewne określone piętno, **stanowić winien sam o swoim losie**, całości granic, kulturze, języku, gospodarstwie społecznem — wogóle o Państwie, — w każdym razie bez udziału Żydów.

Obowiązkiem przeto w pierwszym rzędzie jest bronić Państwa nie tylko od ataków z zewnątrz, ale pilnować i strzec dobra narodu i trzymać się uparcie stanowiska gospodarza kraju.

A ta samoobrona nie może być nazwana polityką „partyjno-polityczną", tem mniej „partyjno-demagogiczną".

Obrona należy do narodu całego i jego emanacji: Rządu.

Obrona ta, to najidealniejsza służba swemu Państwu: Ojczyźnie. Jedynie bezmyślność i zła wola może się tej idei przeciwstawić, lub jej przeszkadzać.

Lu-Win.

WARSZAWA, 18. 12. (PAT). Dnia 18 bm. odbyło się pierwsze **inauguracyjne posiedzenie komisji oszczędnościowo-oddłużeniowej dla samorządów**, któremu przewodniczył prezes tej komisji, b. min. Ign. Matuszewski. Posiedzenie zagaił prezes Rady Ministrów Prof. Leon Kozłowski. Przeprowadzono szczegółową dyskusję na temat programu i metod pracy komisji.

Echa dnia

Interesujący przykład żydowskiej logiki

„Gazeta Warszawska" wystąpiła przed paru dniami z artykułem, rozstrząsającym problemat, dlaczego w sanacyjnym projekcie konstytucji niema nigdzie mowy o narodzie polskim. G. W. stwierdziła zupełnie słusznie, że jest to wynik duchowego zażydzenia życia publicznego w Polsce. Na to odzywa się żydowski „Nasz Przegląd" następująco:

Na całym świecie pojęcie „naród" równocześnie jest z ogółem obywateli, czyli z państwem. Jeżeli więc u nas Endecja nadaje wyrazowi „naród" coraz to inne znaczenie, utożsamiając go coraz wyraźniej z własną partją „narodową", to sama ona uniemożliwia posługiwanie się tem wyrażeniem w dokumentach oficjalnych. Ale czy w projekcie naprawdę pokrzywdzono naród polski, nawet w sensie szowinistycznym, jako zbiór obywateli należących do narodowości polskiej? Odwrotnie, zbiór ten został uprzywilejowany przez zniesienie proporcjonalności bo on wszak posiada większość.

Tem samem odpada demagogiczna obawa endecka, że żyd może nawet zostać prezydentem. Do tego ażeby to się stało, głosować musi na takiego prezydenta-żyda większość narodu polskiego (w sensie etnicznym). **Ktoby więc ograniczył wybór żyda, tem samem ograniczyłby prawo narodu polskiego, wyraziłby do tego narodu nieufność. Taka więc partja, która tego żąda, nie może się nazywać narodową, bo jest antynarodową.**

Podobną partją faktycznie antynarodową są hitlerowcy w Niemczech.

Przytoczony wyjątek jest tak dalece świadectwem przewrotności i perfidji w żydowskiem rozumowaniu, że nie wywoła nawet oburzenia polskiego czytelnika. Osobnika, który pisał te słowa należałoby może oddać pod obserwację psychjatrów, a jeżeliby się okazało, że jednak jest zdrów, to należałoby go umieścić pod szklanym kloszem i pokazywać jako interesującą ciekawostkę. Jeżeli bowiem opłaca się pokazywanie publiczności kuglarzy zręcznościowych, to może opłaciłoby się i pokazywanie kuglarzy umysłowych. W światowym zaś turnieju takich kuglarzy pierwsze miejsce zdobyliby napewno Żydzi. Zdolna rasa, ale my do kuglarzy czujemy wstręt.

R.

Kościół unicki, czy ukraiński?

Przed rozbiorami Rzeczypospolitej była używana nazwa: Kościół unicki. Po rozbiorach ustaliła się nazwa: Kościół greko - katolicki, prawdopodobnie pod wpływem używanych już wtedy podobnych określeń innych Kościołów unickich w państwie korony św. Stefana. Obie te nazwy miały charakter uniwersalny, obie oznaczały że chodzi tu o część Kościoła powszechnego — katolickiego.

Dzisiaj prasa ruska kierunku ukraińskiego wprowadza coraz częściej o kreślenie: Kościół ukraińsko - katolicki. Pozostawiono więc przymiotnik: katolick. na oznaczenie przynależności do Kościoła katolickiego, ale dodano też określenie czysto narodowe a co więcej nawet polityczne — jeżeli wziąć pod uwagę, że nazwy: Ukrainiec, ukraiński, są praktycznie nowe, nie przez wszystkich uznane i zawierają w sobie treść par excelence polityczną. Mimowoli przypomina się tu: „polski kościół narodowy" i „deutsche Christen" w Niemczech.

Czoraz częściej też można słyszeć skargi na hierarchję kościelną grekokatolicką (unicką) w Polsce. Skargi te są dowodem, że wprowadzenie do nomenklatury kościelnej przymiotnika: ukraiński, kryje w sobie też odpowiednią treść wewnętrzną, że ta część Kościoła katolickiego zdaje się zapominać o swoim charakterze uniwersalnym, a staje się coraz bardziej instytucją narodową. Sytuację komplikuje fakt, że naród, którego celom służy tutejszy Kościół unicki jest jednak ciągle jeszcze in statu nascendi, że ciągle jeszcze nie można mówić o ukraińskim narodzie jednolitym w takim sensie, jak się mówi o narodzie polskim i niemieckim.

Najsilniejsze oskarżenie przeciw unickiej hierarchji kościelnej podnoszą ci Rusini, którzy uważają się za odłam narodu rosyjskiego — jedni więcej dru dzy mniej — a w każdym razie **nie chcą być Ukraińcami.** Niedawno donosiliśmy o memorjałach wręczanych wizytatorowi apostolskiemu ks. **Hudeczkowi.** Teraz znowu ukazały się w wileńskiem „Russkiem Słowie" (organ rosyjski) dwa artykuły — korespondencje ze Lwowa pt. „Dokąd pójdą halicko - ruscy unici?"

W artykułach tych autor podpisujący się jako „Obserwator" (prawdopodobnie Lwowianin) zastanawia się nad tem, co **mają zrobić ze sobą Rusini — nie - Ukraińcy,** którzy nie znajdują już dla siebie miejsca w coraz bardziej ukraińskiej Cerkwi greko - katolickiej. Szczególnie podobno miał wzburzyć tych Rusinów krok ks. metropolity Szeptyckiego, który zażądał od dwu parochów nie - ukraińców jeden z nich ks. Jaworski — poseł z BB ustąpienia z urzędów. Metropolita posłużył się w tym wypadku dekretem papieskim z roku 1910 „Maxima cura", dozwalającym ordynarjuszom po zasięgnięciu zdania dwu konsultorów usuwa proboszczów bez zwykłego procesu kanonicznego. Jakie są motywy kroku ks. metr. Szeptyckiego — niewiadomo, a lwowski korespondent „Russkiego Słowa" sądzi, że polityczne.

Jeżeli się weźmie pod uwagę całą działalność polityczną ks. Metropolity i jego najbliższych współpracowników, to wniosek ten nie będzie nieprawdopodobny.

Wedle „Russkiego Słowa" myślano już nawet w unickich kołach starorusskich o **dobrowolnem poddaniu się jurysdykcji rzymsko - katolickich, żeby tylko wyswobodzić się z pod nacisku występującego w formie kościelnej ukrainizmu.**

Narazie jednak niema o tem mowy zwłaszcza, że stauropigijski instytut podejmuje — wedle informacyj „Russkiego Słowa" — akcję obronną, a mianowicie wysyła **delegację do Stolicy Apostolskiej** z postulatami mianowania **biskupa Rusina dla wszystkich unitów — Rusinów w Małopolsce — a nietylko dla Łemkowszczyzny — oraz rozdziału unickich konsystorzy na ruskie i ukraińskie.**

Narazie zostały te postulaty przedłożone Nuncjuszowi papieskiemu w Warszawie.

(Informacyjne tylko tu dodam, że ci ze Starorusinów, którzy uważają się za wprost Rosjan, nazywają szaleństwem zamiar demonstracyjnego poddania się części unitów pod jurysdykcję biskupów rzymsko - katolickich, a z drugiej strony odradzają też przejście na prawosławie, które na sąsiednim Wołyniu ukrainizowane jest w tempie bardzo szybkiem. Rosjanie ci sądzą, że swoją pracę narodową muszą postawić poza wszelką instytucją kościelną. Te informacje jednak nie należą do dzisiaj nas obchodzącego tematu.)

Na innem miejscu „Kurjera" streszczam pokrótce skargi Starorusinów z Halicza na proboszczów ukrainizatorów, który postępowaniem swojem mieli doprowadzić do tego, że część parafjan przeszła na prawosławie.

Ciekawą też ilustracją stosunków w Cerkwi greko-katolickiej w Polsce jest sprawa i samej administratury apostolskiej i sprawa nominacji pierwszego administratora ks. dr. **Wasyla Maściucha.** Sprawa ta z kościelnej stała się wybitnie polityczną, gdyż politycy „ukraińscy" sądzili, że i oni mają tu coś [illegible]enia. Wystąpił więc z oskarżeniami i atakami osobistemi na łamach „Diła" poseł z Unda Hryń Terszakoweć, a w sukurs mu pospieszył drugi poseł — adwokat dr. Stefan **Baran.** Ten ostatni suggerował wprost lwowskiej metropolji greko - katolickiej **złożenie ks. dr. W. Maściucha z urzędu proboszcza** w Horożannie Wielkiej pow. Rudki. Postronny obserwator tej kampanji mógł mieć nawet chwilami wrażenie, że biskupami i ordynarjuszami duchownymi w Cerkwi greko - katolickiej są nie ks. arcbp. Szeptycki i ks. bisk. Kocyłowski, lecz panowie Terszakoweć i Baran.

Ostateczne mianowanie administratorem apostolskim Łemkowszczyzny ks. dr. W. Maściucha zdaje się potwierdzać naszą diagnozę, że wojujący ukrainizm w Cerkwi greko - katolickiej został wreszcie przez władze kościelne dostrzeżony. Być może więc, że będzie to **pierwszy krok w kierunku normalizacji stosunków w Cerkwi greko - katolickiej w Polsce.** Normalizacja ta potrzebna jest nietylko ze względu na unitów Rusinów, lecz i — mniej licznych — unitów Polaków, szczególnie w zachodniej części województwa lwowskiego, a także ze względu na interesy całości państwa polskiego. **R.**

Prawosławie w Haliczu

Jeden z nr. „Russkiego Słowa" (Nr. 289) przynosi obszerną korespondencję z Halicza podpisaną przez jednego z tamtejszych obywateli, p. W. I. Pawłowskiego. Korespondencja zatytułowana jest: „W jaki sposób staliśmy się prawosławnymi".

Autor stwierdza, że dopóki był w Haliczu proboszczem (parochem) Starorusin ks. N. Winnicki, nie było mowy o prawosławiu. Po śmierci jednak ks. Winnickiego metropolita lwowski ks. arbp. Szeptycki postanowił halicką parafję oderwać od kierunku staroruskiego i nadawał tam księży zaciekłych ukrainizatorów: ks. Sołomkę, a po nim ks. Błahego, obu byłych oficerów armji „ukraińskiej". Delegacje wysyłane do ks. metropolity Szeptyckiego z prośbą o proboszcza nie-ukraińca, nie odniosły skutku. Wobec tego w parafji zaczęły się konflikty. Księża zabraniali zdobienia cerkwi w trójkolorę rosyjską, żądali od chóru śpiewania w cerkwi „hymnu ukraińskiego", pod przymusem tylko odprawiali nabożeństwa t. z. talerhofskie (na intencję umęczonych przez Austrjaków w Talerhofie w r. 1914 Rusinów oskarżonych o moskalofilstwo) i t. p. Z drugiej strony parafjanie Starorusini nie pozostawali dłużni swoim proboszczom: przy barwach rosyjskich w cerkwi trzymali całonocne straże, miały się zdarzać także wybijania szyb w probostwie itp.

Dopiero po tych zdarzeniach konflikt polityczny przerodził się w religijny, gdyż — jak twierdzi korespondent „Russkiego Słowa" — dopiero postępowanie narzuconych księży - ukrainizatorów zraziło ludność ostatecznie do cerkwi greko - katolickiej. Co do liczby zwolenników prawosławia, to korespondent „R. S." donosi, że deklaracje o zmianie wyznania podpisało 316 osób, wszyscy wedle ustawy w wieku ponad 17 lat, co razem z młodszymi członkami rodzin dochodzi do cyfry 600 osób. W zakończeniu swojej korespondencji skarży się p. Pawłowskij na postępowanie władz administracyjnych, które od deklarantów miały żądać wysokich opłat stemplowych, dowodów osobistych, których ludność w małem miasteczku z reguły nie posiada, wyciągów metrykalnych, których znowu nie chciał wydawać urząd parafjalny, powołując się na starostwo itp.

Informacje „Russkiego Słowa" — jakkolwiek pochodzące od strony zainteresowanej — zasługują o tyle na uwagę, iż **informacyj** z innych źródeł nie mamy.

Pisała wprawdzie o tem „Nowa Zorja, a za nią krakowski „Oriens" i „Nowyj Czas", ale wiadomości te były bardzo ogólne. „Nowa Zorja" pisała o przejściu tylko 105 dusz na prawosławie, a nie 600, a pozatem doniosła, iż nowy administrator ks. dr. Hryniuk doprowadził do pojednania prawie wszystkich parafjan z Kościołem katolickim.

Korespondent „Russkiego Słowa" twierdzi natomiast, że wszyscy mieszkańcy Halicza którzy się oświadczyli za prawosławiem, utwierdzają się coraz bardziej w swych nowych przekonaniach i przy prawosławiu pozostają.

„Mamy dość własnych złodziei!"

Francja żerowiskiem dla zagranicznych oszustów

Koniec roku przyniósł Francji jeszcze jeden skandal finansowy: aresztowanie „bankiera" Moellera, którego oszustwa — wedle przybliżonego obliczenia — przekraczają kwotę **200 miljonów franków.**

Dzienniki francuskie przypominają, że już od paru lat napływały do prokuratury paryskiej skargi i doniesienia na Moellera, który jednak cieszył się dotychczas zupełną bezkarnością, dzięki tajemniczym wpływom i protekcjom wysoko postawionych osobistości.

Jak wiadomo, Moeller jest z pochodzenia **Duńczykiem.** Okoliczność ta daje dziennikom paryskim sposobność do gorzkich uwag pod adresem zagranicy, która **eksportuje wielkich aferzystów i oszustów do Francji.**

Przypominają one niedawne afery Stawiskiego, Barmata, Danowskiego: Stawiski, jak twierdzą, był Rosjaninem, Barmat Niemcem, Danowski — Polakiem.

Otóż to trzeba sprostować: zarówno Stawiski jak Danowski byli **Żydami;** jeden miał obywatelstwo rosyjskie, drugi polskie — i ta jedynie okoliczność sprawia, że brudne ich afery rzucają cień na naszą opinję zagraniczą.

Zresztą jest to rzeczą notorycznie znaną, że wszyscy aferzyści żydowscy — aż do handlarzy żywym towarem włącznie — skwapliwie podkreślają swą przynależność do Państwa Polskiego.

Pod tym względem **Żydzi wszędzie są jednacy.** W świeżej jest jeszcze pamięci głośna afera żyrardowska z jej bohaterem Cohnem (Caën), z pochodzenia również Żydem, obywatelem francuskim.

„Liberté" dopomina się „**kontyngentowania**" zagranicznych oszustów, żerujących na społeczeństwie francuskiem. „Mamy dość własnych złodziei i oszustów, — i pod tym względem nasz bilans eksportowy przedstawia się deficytowo: więcej ich importujemy niż eksportujemy".

Racja. Tylko odium spada zupełnie niesłusznie na społeczeństwo polskie. „Gros" tych ozutów, to Żydzi, międzynarodówka żydowka. (R.)

Z kraju

Insp. Greffner komendantem policji w Poznaniu

Oficerowie PP. w Poznaniu pożegnali dotychczasowego komendanta wojewódzkiego, insp. Goździerskiego, udającego się na takie samo stanowisko do Lwowa. Funkcje jego w Poznaniu objął głośny dotychczasowy komendant obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej.

Projekt wielkiej wystawy krajowej

Na plenarnem zebraniu poznańskiej Izby Przemysłowo-Handlowej omówiono sprawę urządzenia w Poznaniu wystawy obrazującej 25-letni dorobek Polski Odrodzonej. Wystawa miałaby się odbyć zamiast projektowanej wystawy w Warszawie. Przemawia za tem m. in. fakt, że Poznań posiada odpowiednie urządzenia wystawowe.

Plenarne zebranie radców Izby jednomyślnie przyjęło rezolucję, zalecającą prezydjum Izby przystąpienie od realizowania przedłożonego projektu.

Chrabąszcze majowe w grudniu

W lasach Jaskrów pod Częstochową pojawiły się w dużej ilości młode chrabąszcze majowe, które często spotyka się na młodych pędach i drzewach liściastych. Niebywałe to zjawisko w grudniu wzbudziło w całej okolicy łatwozrozumiałą sensację.

Krwawy napad rabunkowy pod Gródkiem

(a). Dwaj nieznani sprawcy napadli przedwczoraj **na jadących z Wiszenki, w pow. gródeckim, do młyna w Żółkwi, Michała Lemecha i jego żonę Ksenię** i usiłowali zrabować im dwa kożuchy.

W czasie szamotania się Lemecha z napastnikami, **jeden z bandytów zadał mu cios sztyletem w prawą skroń**, poczem na krzyk napadniętych sprawcy zbiegli do lasu. Zawiadomiony o zajściu posterunek policyjny w kilka godzin później doprowadził do ujęcia sprawców: **Michała Kalitowskiego i Pawła Leplunka**, obu zamieszkałych w Krechowie, w **pow. Żółkiewskim.** Obaj aresztowani dostawieni zostali do dyspozycji władz sądowych.

KRONIKA PRZEMYSKA

POPIERANIE POLSKIEGO HANDLU. Narodowcy przemyscy rozpoczęli akcję mającą na celu „racjonalną i skuteczną propagandę hasła: „Swój do swego". Za parę dni ukaże się w sprzedaży skorowidz firm i instytucyj chrześcijańskich, wydany nakładem Str. Narodowego. Na 60 stronach zawiera on przeszło 600 pozycyj, przyczem uwzględniane są w nim absolutnie wszystkie placówki polskie. Skorowidz wyjdzie w bardzo dużym nakładzie i dotrze do każdego polskiego domu. Na mieście ukazały się afisze któremi Stronnictwo Narodowe wzywa do kupowania tylko w sklepach polskich. Równocześnie po ulicach kolportują narodowcy tej samet treści ulotki.

TRAGICZNY WYPADEK. Wioska Byblo za Przemyślem była miejscem tragicznego wypadku. Rolnik Józef Kubicz zajęty był karczowaniem starej, dużej jabłoni, stojącej w obrębie jego zabudowań. W pewnym momencie drzewo, padając na ziemię ugodziło tak niebezpiecznie Kubicza, że doznał on wstrząsu mózgu, oraz ogólnych obrażeń, które po dwu godzinach męczarni spowodowały śmierć Kubicza. — Pozostawił on liczną rodzinę.

STAN ORGANIZACYJ KATOLICKICH W DIECEZJI PRZEMYSKIEJ. W diecezji przemyskiej pracuje obecnie 198 oddziałów Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej 285 S. M. Żeńskiej, 52 oddziały Stow. Mężów Katolickich, 53 oddziały Stow. Kobiet Katolickich, z. zn. razem 588 placówek.

KRONIKA STANISŁAWOWSKA

Poświęcenie kościoła w Odajach

9 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie kościółka w Odajach (pow. Ottynja). Nowy przybytek wiary katolickiej powstał dzięki inicjatywie T-wa „Młodzież Polska w Stanisławowie w r. 1923, którą później przekazano specjalnemu Komitetowi zorganizowanemu pod przewodnictwem śp. Inż. Stefana **Wiktora**, byłego dyrektora stanisławowskiej i lwowskiej dyrekcji kolejowej. Kościółek zbudowano według planów śp. prof. **Obmińskiego.**

Uroczystość poświęcenia zgromadziła licznie miejscową ludność, oraz gości ze Stanisławowa. M. in. zauważyliśmy starostę z Ottynji p. **Świątkowskiego**, wicestarostę **Jeżowskiego**, przedstawicieli Komitetu Budowy Kościółków rzym.-katol. w osobach p. **Migockiej i Radziądowej**, pp. **Merza i Koczerskiego,** przedstawicieli stanisławowskiego Koła TSL. i T-wa Młodzież Polska, w osobach p. dyr. **Ziobrowskiego, Jasińskiego i dr. Zielińskiego,** przedstawicieli duchowieństwa ks. adm. **Rzeczkowskiego,** ks. prob. **Świątkowskiego** z Markowiec, miejscowego proboszcza grecko-katol. ks. **Baziuka**, oraz okoliczne obywatelstwo. pp. **Ładomirskich, Rylskich i Czer..ińskich.** W godzinach porannych przyjechał ze Stanisławowa ks. biskup **Baziak**, powitany na progu bramy triumfalnej przez wójta gminy Odaje i star. Świątkowskiego im. powiatu, oraz prez. p. Koczerskiego im. Komitetu. Ks. biskup udał się do miejscowej cerkwi, gdzie krótko i serdecznie przemówił do ludności ruskiej, poczem udał się do nowowybudowanego kościółka, gdzie dokonał konsekracji. W czasie Mszy św. chór „Echo" ze Stanisławowa pod batutą p. **Litwickiego** wykonał szereg pieśni religijnych.

Po Mszy św. ks. Biskup wygłosił podniosłe kazanie, poczem zaintonował „Boże coś Polskę".

Po uroczystościach kościelnych, odbyło się przyjęcie u pp. **Czerwińskich,** w czasie którego wygłoszono szereg przemówień i podpisano akt erekcyjny.

T. K.

Z OKAZJI ŚWIĄT STOW. KUPCÓW POLSKICH 8 bm. została odprawiona w Kolegjacie uroczysta Msza św. przez Ks. admin. **Rzeczkowskiego** w asyście księży **Mazura i Janika.** Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prof. Bronisław **Szwed.** W czasie nabożeństwa śpiewał chór „Echo". Na Mszy św. obecni byli przedstawiciele władz państwowych samorządowych, organizacyj i stowarzyszeń. M. in. zauważyliśmy wicewoj. Czerwińskiego, nacz. Dr. Ungera, dyr. Ziobrowskiego, pułk. dypl. Juljusza Kleeberga d-cę brygady kawalerji, pułk. Jagielskiego, d-cę 11 P. A. L., delegację oficerów 6. Pułku Ułanów i 48 P. P. wiceprezesa S. O. Cysarza, naczelnika Sądu Blumicza starostę Pajączkowskiego, komisarza Hanusa oraz członków Stow. Kupców Polsk., młodzież Szkoły handlowej ze sztandarem i liczną rzeszę wiernych. Po skończeniu Mszy św. odśpiewano „Boże coś Polskę".

KRONIKA RZESZOWSKA

SKAZANIE KOMUNISTÓW. W ciągu piątku i soboty ub. tygodnia toczyła się przed sądem przysięgłych w Rzeszowie rozprawa karna przeciwko S. Millerowi, D. Reichentahlowi, F. Müllradowi oraz F. Stiererównej, oskarżonym o przynależność do partji komunistycznej. W sobotę wieczorem Trybunał ogłosił wyrok, mocą którego oskarżonego Müllrada skazał na 1 i pół roku więzienia Millera na lat 7 zaś 5, zaś Reichenthala na lat 9. — Natomiast Stiererówna została uniewinniona. Na uwagę wypada, że zarówno Reichentahl, jak też i Miller przyznali się do tego, że należeli do partji komunistycznej a nadto, że wymierzona Reichentahlowi kara 9-ciu lat więzienia należy do najwyższych kar, jakie Sąd rzeszowski zastosował dotychczas wobec oskarżonych o komunizm.

Trybunałowi przewodniczył S. O. Dr. Konopka. Oskarżał prokurator Dr. Krawczewski.

Wybory „swoich ludzi" w pow. brzozowskim

W czasie wyborów sołtysa i podsołtysa we wsi **Krzywe**, przy pierwszem głosowaniu radni gromadzcy wybrali na sołtysa Adolfa Nabywańca (opozycja), na podsołtysa zaś Alojzego Boconia (sanacja). Zaznaczyć przytem należy, że radni gromadzcy chłopi wykazali większą znajomość regulaminu wyborczego, aniżeli przewodniczący zebrania wyborczego, kierownik szkoły Jan Rybka, który **tłumaczył się w rozbrajający sposób: „nie znam ustawy".**

Ale p. starosta powiatowy odmówił zatwierdzenia wyboru sołtysa i podsołtysa i zarządził ponowne wybory na dzień 12 bm. Przewodniczącym zebrania wyborczego mianowany został znowu p. Rybka. W wyniku głosowania tajnego sanacyjny kandydat Alojzy Boconń rzekomo uzyskał 9 głosów, a opozycyjny Onufry Bok 8, **czyli w sumie oddano 17 kartek na 16 obecnych wyborców.** Na zwróconą uwagę, jak to być może, przewodniczący zebrania wyborczego zaczął **powtórnie liczyć,** przyznając tym razem A. Boconiowi 9 głosów, a Onufremu Bokowi 7 głosów. Tego rodzaju rezultat „wyborów" wywołał z miejsca protest 9 radnych, którzy stwierdzili, że oddali głos na Onufrego Boka i zażądali głosowania jawnego. Przewodniczący zgodził się, a przy powtórnem głosowaniu „potrafił", pozyskać jednego wyborcę z opozycji, wobec czego stosunek głosów wyniósł 8:8. Ostatecznie przew. Rybka sam sporządził kartki do losowania i sam wylosował Alojzego Boconia jako sołtysa. Wobec wyborców tłumaczył się, że natychmiast musi wynik głosowania zatelefonować p. staroście, który zapyta „czy swoi ludzie wybrani", gdyż w przeciwnym razie wyboru nie zatwierdzi.

CO DZIEŃ NIESIE?

19 GRUDNIA	Środa
Wsch. sł. 7 g. 19 m.	Tymoteusza
Zach. sł. 16 g. 23 m.	Czwart. Teofila

Gdzie i co kupię?

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Środa, 19. 12. g. 7.30 „Zemsta“ A. Fredry. Premjera. Abon. 12.

Czwartek, 20. 12. g. 7.30 „Rozkoszna dziewczyna“. Abon. 9.

TEATR ROZMAITOŚCI

Środa, 19. 12. g. 7.30 „Błędny Bokser“.
Czwartek, 20. 12. g. 7.30 „Błędny Bokser“ Abon. 11.

REPERTUAR KINOTEATROW

APOLLO: Karioka z Dolores del Rio.
ATLANTIC: „Walc wiosenny“ Adela Kern i Szöke Szakall.
COLOSEUM: „Otchłań życia“ — rewja „Lwów się śmieje znów“.
CASINO: „Pościg za cieniem“ reż. Van Dyke'a.
CHIMERA: „Tygrys-morderca“.
GRAŻYNA: „Królowa cyganerji“ oraz „Biała lilja“.
„KOPERNIK“: „Wiosenna parada“.
MARYSIEŃKA: „Toreador i kobiety“ oraz rewja „Wesołe szaleństwo“.
MUZA: „Zemsta pana X“.
PALACE: „Rewolucja śmiechu“. Czteroletnia Temple Schirley.
PAN: „Shańbiona“, „1002 Noc“ z Mozżuchinem.
PASAŻ: Sobowtór oraz rewja.
RAJ: „Prywatne życie Henryka VIII“.
STYLOWY: „Jej wysokość praczka“ oraz rewja.
ŚWIT: „Pieśń nad pieśniami“ i „Godzina z Tobą“.
WANDA: „Dr. Jekyl Mr. Hyde“

KOMUNIKATY TEATROW MIEJSKICH

W TEATRZE WIELKIM dziś o godz. 7.30 uroczysta premjera „Zemsty“ Aleksandra Fredry, ku uczczeniu stulecia wystawienia tego arcydzieła literatury komedjowej polskiej. Czołowa obsada i zupełnie nowe ujęcie inscenizacyjne nada tej premjerze niewątpliwie rewelacyjny charakter. — Reżyserja K. Tatarkiewicza. Dekoracje Wł. Daszewskiego. W głownych rolach wystąpią pp. Jakubińska, Kossocka, oraz pp. Białoszczyński, Guttner, Leliwa, Krzemieński, Maciałski, Ratschka, Śliwiński, Strachocki, Tatarkiewicz.

Jutro w czwartek: „Rozkoszna dziewczyna“.

TEATR ROZMAITOŚCI gra dziś o godz. 7.30 świetną farsę sportową: „Błędny Bokser“.

Jutro w czwartek „Błędny Bokser“.

NAJBLIŻSZA PREMJERA TEATRÓW MIEJSKICH. Już w sobotę na scenie Teatru Wielkiego po raz pierwszy we Lwowie premjera misterjum jasełkowego „Pastorałka“ Leona Schillera. Widowisko inscenizować będzie autor.

Kronika lwowska

Listopadowa transza emerytalna w lwowskiem Kuratorjum

(a) W miesiącu listopadzie b. r. na terenie Kuratorjum lwowskiego przeniesionych zostało **na emeryturę 108 osób**, które odeszły w stan spoczynku w ciągu roku szkolnego.

W szczególności przeniesieni zostali na emeryturę trzej inspektorowie szkół powszechnych: Henryk Hirsch, podinspektor szkolny w Brzeżanach. Maciej Kuchciak podinspektor szkolny we Lwowie i Piotr Trojnar, inspektor szkolny w Trembowli.

Nauczycieli i nauczycielek w szkołach powszechnych przeniesiono na emeryturę 49. kierowników i kierowniczek szkół powszechnych 34. ks. prefektów 8 profesorów szkół średnich 14. Wśród tych ostatnich w szkołach średnich lwowskich opuścili mury szkolne: Roman Chobrzyński (III gimn.), Maksymiljan Finkelthal (XII), Michał Lewicki (XI) Platon Łuszpiński (filja gimn. ruskiego), Stanisław Małaczyński (IX), Dr. Jerzy Mihułowicz (VIII), Dr. August Paszkudzki (II).

Niemal równocześnie odbywała się w komisji budżetowej szeroka dyskusja na temat emerytur przyczem podnoszono w niej nadmierny ich przyrost. W ciągu dwu lat ostatnich — nie licząc transzy na jednym z małych odcinków, powyżej przedstawionych, **liczba wzrosła o 7.720 osób!** Słusznie poseł Kornecki podniósł, że w pewnych działach administracji, trwa w dalszym ciągu metoda nieliczenia się w tej dziedzinie z finansami skarbu. — Na miejsce przeniesionych w stan spoczynku — jak mówił ów poseł — przyjmuje się siły gorzej kwalifikowane przy równoczesnem kierowaniu się względami politycznemi. Jeżeli w tym stosunku następne miesiące przedstawią do komisyj lekarskich po 100 osób z końcem roku szkolnego zastępy emerytów, jedynie na terenie omawianego odcinka administracyjnego zwiększą się o 700 osób!



Upór lwowskich tramwajów prowadzi do ruiny

Czas wreszcie obniżyć bilety tramwajowe

(k) Nowy Zarząd m. Lwowa zechce prawdopodobnie zastanowić sei nad gospodarką podległych jego opiece przedsiębiorstw, a w pierwszym rzędzie takich jak: **Miejska Kolej Elektryczna, Elektrownia, Gazownia, Rzeźnia, Wodociągi** — i przypatrzeć się co jest przyczyną tego że **dochody** tych instytucyj z roku na rok **maleją**, że **konsumcja** ich produkcji **spada**, że **konserwacja** tychże stoi pod rozpaczliwym **znakiem zapytania**, że **użyteczność publiczna** tych zakładów traci **swój zasadniczy cel**, że konsumenci **odzwyczajając** się od korzystania z usług tych zakładów, szukają innych **środków zastępczych**, że wogóle **przyszłość przedsiębiorstw miejskich**, o ile ich polityka gospodarcza nie zostanie corychlej skontrolowana, **maluje się w nader przykrych kolorach.**

Jeszcze przed niedawnym czasem. powiedzmy wyraźniej, w okresie przedwyborczym: do **Rady Miejskiej**, do **Izby Rzemieślniczej, do Izby Przemysłowo - Handlowej**, niektóre czynniki starając się o poklask wyborców, na programach wyborczych wywiesiły **generalną obniżkę** cen i prądu elektrycznego, i biletów tramwajowych, i gazu, i wody i stawek w rzeźni miejskiej. Wybory minęły, — kto mógł kogo dopuściła „dyscyplina sanacyjna“ do stolca radziecko - radcowskiego, rozsiadł się w nim wygodnie i obnosi swój urząd po akademjach, bankietach rautach, konwentyklach, podwórkowych dancingach na „filantropijne“ cele i bridżach „samarytańskich...“

A o tysiącach Lwowian, którzy uginają się pod ciężarem wygórowanych opłat za korzystanie z przedsiębiorstw użyteczności publicznej — zapomniano jak o zeszłorocznych fiołkach.

Od czasu do czasu spokojny sen o wygórowanych stawkach przerwie naszemu Zarządowi miejskiemu jakaś wiadomość o oficjalnej „polityce obniżki“ cen, ale twarde serce ratusza lwowskiego wnet odpycha koszmar i zasypia na najwyższym szczeblu cennikowym.

Lwów cierpliwy czeka i czeka. Czy się doczeka?

Spróbujemy przeto poruszyć tę zasadniczą sprawę pod kątem **statystycznym,** i to z uwzględnieniem przedewszystkiem **interesu przedsiębiorstw miejskich.** Pierwsze miejsce oddajemy naszej

MIEJSKIEJ KOLEI ELEKTRYCZNEJ

czyli popularnie mówiąc naszemu tramwajowi, który ze wstydu przed swemi paskarskiemi cenami pozalepiał okna papierami tak szczelnie, że niedawno nawet konduktor, pozbawiony światła dziennego z zewnątrz, zażądał od pewnego pasażera, którym się później okazał sam pan dyrektor Barwicz, wykupna biletu.

Zadaliśmy sobie trudu by zbadać pewne pozycje **przychodu i frekwencji tramwajowej w półroczach czteru lat ostatnich.** Do ujęcia statystyk. półrocznej, zniewolił nas ostatni zeszyt miejskiego wydawnictwa „Lwów w cyfrach“, który przeszedłszy z miesięcznika na długookresowe wydawnictwo rzuciło daty od stycznia do czerwca t. roku.

Według danych ściśle magistrackich przychód z tramwajów lwowskich w **pierwszych półroczach ostatnich 4 lat wynosił zł:**

Rok 1931	4,712.432
Rok 1932	3,880.288
Rok 1933	3,109.345
Rok 1934	2,902.738

Łatwo przeto obliczyć, iż różnica **przychodu** tramwajów lwowskich, pomiędzy półroczem r. 1931 a półroczem r. 1934, na którą to pozycję składają się: przychód za bilety, za abonament i za przewóz towarów wynosi poważną sumę **1,809.694 zł.** Różnica ta pomiędzy półroczem 1931 a 1932 r. wynosi — 832.144 zł, pomiędzy półroczem 1932 a 1933 r. — 770.943 zł. a wreszcie pomiędzy półroczem 1933 a 1934 r. — 306.607 zł.

Na **spadek dochodów** w tramwajach wpłynęła przedewszystkiem poważnie

ZMNIEJSZONA FREKWENCJA OSÓB

korzystających z tego środka komunikacyjnego. Niech znów przemówią cyfry. Gdy w półroczu 1931 r. (od stycznia do czerwca włącznie) przejechało tramwajami lwowskiemi — **23,549.351 osób,** w analogicznym okresie r. 1932 — 19,289.000 osób, w dalszym półroczu 1933 r. — 16,183.565 osób, to w sześciu pierwszych miesiącach br. statystyka oficjalna zanotowała przewóz tylko — **15,231.984 osób.** W ciągu więc czteru ostatnich półroczy **8,317.367** osób nie skorzystało z publicznych usług tramwaju lwowskiego.

Najgłówniejszą tego przyczyną, to nie niechęć do tramwajów nie taniec przystankowy, nie nieuregulowany ruch wozów, **lecz nędza,** dla której Zarząd miasta i dyrekcja tramwajów

NIE MAJĄ ZROZUMIENNIA

W prawdzie odpowiedzieć nam mogą z ratusza i z Wuleckiej, że **nad sprawą tą prowadzone są intenzywne studja** lecz niestety „intenzywność“ tę obserwujemy już **lat kilka.** Od czasu do czasu zbierze się jakaś komisja, przeglądnie raporty, wykresy, kalkulacje, porówna ceny lwowskich biletów tramwajowych z cenami w innych miastach — i na tem koniec. A tramwaje pustoszeją, względnie stoją w remizach, oczekując lepszego wiatru dla poddania się koniecznemu remontowi. Już dziś wielka ilość wozów tramwajowych pozuje na budy któremi wzgardziłyby nawet Pikiliszki. Spory procent tych elektrycznych szałasów piszczy, jęczy, zgrzyta, trzeszczy, skwirczy... Maluczko a lwowski tramwaj stanie się przysłowiowy i przejdzie do repertuaru Szczepka i Tońka.

Szereg miast w Polsce, nie wyłączając Warszawy, zastosowała już względną obniżkę cen biletów — dlaczego na ten krok nie zdobył się dotąd Lwów? Zjawia się okazja która pozwoli Zarządowi miasta i dyrekcji M. K. E. wyjść z tego błędnego koła z **honorem.** Jak wiadomo, zostaną w „Wiadomościach Statystycznych“ z datą 25 bm. ogłoszone nowe ceny węgla, które obowiązywały w listopadzie. Ceny te są obniżone o 12 proc. Ponieważ węgiel w przedsiębiorstwach miejskich stanowi poważną pozycię, przeto obniżka tego środka opałowego nie może pozostać bez wpływu na dalsze kształtowanie się cen: prądu, gazu. wody biletów tramwajowych i stawek w rzeźni.

Jakżeż miłym będzie ten nowy cennik, gdy go szanowny Zarząd opublikować raczy w formie życzeń w dniu Nowego Roku. Studja chyba dawno już zakończono?

—o—

Drogocenny sznur telefoniczny

(Fil.) Piszą nam z miasta: Podczas gdy w Warszawie celem pozyskania nowych abonentów ustanowiono 4-miesięczny termin na bezpłatną instalację urządzeń telefonicznych, we Lwowie robi się wszystko, aby tylko nowych abonentów odstraszyć, a ze starych złupić skórę. I tak np. za zainstalowanie nowego aparatu pobiera się 65 zł., za aparat boczny dołączony do głównego 40 zł. Do tego dochodzi jeszcze naturalnie abonament miesięczny po 20 zł. za telefon główny — i 8 zł. za boczny.

Świeżo jednak mamy do zanotowania fakt, który jest chyba **rekordem zdzierstwa ze strony zarządu lwowskiej PASTY. Oto za 2-metrowy kawałek sznura telefonicznego, jako przedłużenie do aparatu, liczy się aż 70 groszy miesięcznie!**

Ponieważ sznur ten jest już w używaniu od lat 4 — więc nieszczęsny abonent za-

płacił dotąd... 33 zł· 60 gr. Ale sznur jest nadal w używaniu, można więc mieć nadzieję, że wkrótce PAST-a będzie mogła kupić za pieniądze abonenta chyba złoty sznur!

Zdarzenia i wypadki

(a)· RAFINOWANY ZŁODZIEJ NA WYSTĘPACH. W dniu wczorajszym aresztowany został niejaki Jan Stanisław Zamroziewicz, który od wielu miesięcy grasując po Lwowie dokonał bardzo wielu kradzieży mieszkaniowych. Popełniał je w ten sposób, iż wypisywał sobie ogłaszane w gazetach wykazy wolnych mieszkań, a następnie pod wskazanym adresem zgłaszał się, a przedstawiając się jako słuchacz wyższej uczelni, kradł co w rękę wpadło. Szczególną uwagę zwracał na biżuterię, do Wydziału Śledczego poczęły się już zgłaszać osoby poszkodowane.

(a)· ARESZTOWANIE OSZUSTA. W ręce policji wpadł wczoraj Nuchim Nuta Köss (Łokietka, l. 12), aresztowany za oszustwo, które popełniał w ten sposób, iż pokrajaną tekturę sprzedawał jako karty do gry.

KOMUNIKATY

HERBATKA TOWARZYSKA STRONNICTWA NARODOWEGO odbędzie się w środę, 19 grudnia br., o godz. 7-ej wieczorem w lokalu Stronnictwa przy ul. Piłsudskiego 11. W czasie herbatki Dr. Marjan Janelli wygłosi odczyt pt. „Z problemów wychowawczych". — Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

T-WO SAMOOBRONA (Lwów Klonowicza 7) udziela codziennie w godz. od 11—12 wszelkich wskazówek i porad i informuje w sprawach zakupów we wszelkich kategorjach handlu, przemysłu i rękodzieła. — Poleca i wskazuje odpowiednie czasopisma, wydawnictwa i książki. — Tamże do nabycia **Informator Chrześcijański**, który obejmuje wykaz firm handlowych rzemiosła i wolnych zawodów na terenie Lwowa.

WALNE ZEBRANIE ZW. OBROŃCÓW LWOWA Z LISTOPADA 1918 R. odbędzie się w niedzielę 23 bm. o godz. 10 rano w sali Instytutu Technologicznego (ul. Boularda 5). Zaproszenia upoważniające do wzięcia udziału w Walnem Zgromadzeniu wydaje Sekretarjat Związku codziennie w godzinach urz dowych.

ZMIANA PROGRAMU RADJOWEGO. W środę o godz. 22.45 Wiktor Budzyński, kierownik „Wesołej Fali" opowie radjosłuchaczom o ostatnich warszawskich występach lwowskiego zespołu w feljetonie p. t. „Wesoła Fala u szwoleżerów w Warszawie".

KONCERT ŻYCZEŃ. Ciekawy rodzaj audycji wprowadza rozgłośnia lwowska z dniem 22 bm. Będzie to **koncert życzeń**. Za dowolną opłatą na rzecz funduszu „Radjo—chorym" będą mogli radjosłuchacze wybrane przez nich płyty przesłać w eterze swoim znajomym. Pierwsza tego rodzaju audycja zostanie nadana w sobotę o godz. 22.35. Zgłoszenia z podaniem płyty, nazwiska i adresu osoby, której płyta ma być nadana należy kierować do Polskiego Radja, Lwów ul. Batorego 6· Skrzynka dla chorych — Koncert życzeń.

Z SALI SĄDOWEJ

Czy Lipa jest Leopoldem ?

(s) Na jednej z ostatnich rozpraw komunistycznych, na której przed trybunałem stanęło pięciu Żydów komunistów, obrona w pewnem stadjum procesu postawiła wniosek, by dopuścić dowód, że imię żydowskie Josel w zmodernizowanej przez Żydów szacie brzmi: Józef, Lipa — Leopold, Toni — Antonina. Chodziło bowiem o to, że oskarżeni Żydzi komuniści używali w miarę potrzeby raz imienia żydowskiego innym razem „zmodernizowanego".

O tym będzie do „zmodernizowania" imion można by wiele powiedzieć, acz napisano już o tem tomy. Wiadomem jest bowiem, że Stanisław to Simche, Maryla to Małka, Zygmunt to Szyma, Zoisa to Szura czy Sojra, Tadeusz to Tobiasz, Janek to Jojne, Stefan to Salman, Dorota to Dwojra, Kazimierz to Zysl, Bronisław to Abrum, itd.

Ponadto specjalnie Żydówki z papuzią dumą drapują się w zmodernizowane imiona, wyłapane z modnych powieści i filmów, i stąd ta przeolbrzymia ilość takich imion jak: Rita, Nana, Lusia, Nadja; Vera, Sonia, Gigi, Tola, Fiffi; Nita, Krysia i t. d.

Co miesiąc modernizacja. Jak to kiedyś zaszkodzić może, świadczy choćby ów wniosek obrony w ostatnim procesie komunistycznym, zmierzający do odszukania właściwego imienia w księgach metrykalnych. Więc panie „Zosie", „Maryle", „Doroty" wróćcie do Szur, Małk, Dwojr; panowie Bronisławowie, Tadeusze, Jankowie, wróćcie do Abramów, Tobiaszów, Jojnów.

Być może się zdarzyć przypadek...

Kronika krakowska

Fatalny stan sanitarny szkół

Stwierdzają to oficjalnie władze szkolne

Znany jest ogólnie stan budowlany szkół zarówno powszechnych jak i średnich. Pomieszczenie zwłaszcza szkół powszechnych po wsiach jest nieraz tak rozpaczliwe, że nauka w nich jest **prawdziwem poświęceniem się ze strony nauczyciela a dzieci zmuszone przebywać w starych, walących się ruderach z pewnością korzyści dla zdrowia nie odniosą.**

Ostatnio Kuratorjum porozumiało się z województwem i magistratem w sprawie **przeprowadzenia inspekcji sanitarnej po szkołach przez lekarzy państwowej i samorządowej służby zdrowia. Wyniki kontroli zostaną przedłożone władzom szkolnym, które wydadzą zarządzenia mające na celu doraźne usunięcie najbardziej rażących braków z dziedziny sanitarnej budynków szkolnych.**

=×=

Wywieszki „Kurjera" są nadal konfiskowane

Jeden z wielkich składów papierniczych w Krakowie nadesłał naszej Redakcji wywieszkę „Kurjera Powszechnego" ze znamienną adnotacją, że został zmuszony do usunięcia jej z polecenia komisarjatu policyjnego· Posterunkowy, wykonując zarządzenie komisarjatu, nie podał powodu tego osobliwego rozkazu władzy, mimo, że wywieszki innych pism nie rażą oka organów policyjnych.

KS. PRYMAS HLOND W KRAKOWIE· We wtorek 18 b.m. bawili w Krakowie: Prymas Polski Ks. Kard. Hlond wraz z ks. ks. Biskupami: Lisowskim i Komarem· Byli oni gośćmi Ks. Metropolity Sapiehy.

WOJEWODA KRAKOWSKI Dr. Kwaśniewski wyjechał na kilkutygodniowy urlop. Zastępuje go wicewojewoda Walicki.

DZIECI EMERYTÓW — BEZ PAŃSTWOWEJ OPIEKI LEKARSKIEJ· Wobec zapytań jednego z inspektoratów szkolnych, czy dzieci emerytowanych funkcjonarjuszy państwowych mają prawo do korzystania z pomocy lekarskiej, Kuratorjum krakowskie zwróciło się o wyjaśnienia do Ministerstwa oświaty· Ministerstwo odpowiedziało, że dzieci emer. funkcj. państw. prawa tego nie mają i to niezależnie, czy żona emeryta jest funkcjonarjuszką państwową, czy nie.

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA odbędzie się we czwartek 20 b. m. o 6 wiecz. Nastąpi oficjalne **przejęcie na własność gminy cennego zbioru hr. Ursyna Rusieckiego z Ruszczy, obejmującego 53 dzieła sztuki oraz zabytkowy relikwiarz kruszwicki.** Rada miejska zajmie się dalej **sprawą zaciągn'ęcia 2.500.000 zł· pożyczki w Kasie Oszczędnościowej m. Krakowa na spłatę pożyczek wekslowych** oraz na częściowe pokrycie wydatków nadzwyczajnych, poczem na porządku dziennym znajdzie się sprawa wykupna domu przy ul. Kościuszki 61 pod budowę rampy dojazdowej do projektowanego mostu na Wiśle obok klasztoru S.S. Norbertanek·

=×=

7-my DZIEŃ PROCESU „CARA".

rozpoczął się od zeznań Dr. Krzetuskiego b· członka Rady Nadzorczej Spółki! Opowiada on szczegółowo o praktykach Cara w szczególności w odniesieniu do domu przy ul. Batorego· Na tle zeznań świadka co do rywalizacji z osk. Landauem przy obdzielaniu stanowisk i tantjemy, przyszło kilkakrotnie do ostrych scysyj. **„Wszyscy brali" mówił Dr Krzetuski, dlatego też i świadek zainkasował 100 zł. za kontrolę bilansów Cara. B.** wiceprez· m. Wielgus prosił Dr. Krzetuskiego by pertraktował z Bankiem Handlowym w sprawie nabycia udziałów Cara przez gminę. Ówczesny prezydent **Belina Prażmowski** nie chciał angażować gminy w Spółce, wyrażając się do świadka **„tam śmierdzi".** Ja się boję tego Cara, ja się przez niego dostanę jeszcze do prokuratora". **Prokurator postawił wniosek na przesłuchanie wojewody lwowskiego p. Beliny Prażmowskiego,** czemu się jednak obrona sprzeciwiła.

Stefan Gosławski na wolności

(s) Jak się dowiadujemy, wczoraj opuścił więzienie śledcze Stefan Gosławski, aresztowany w związku z mordem, jaki dokonany został w Dzień Wszystkich Świętych na jego ojcu, komisarzu Gosławskim.

Skazanie członków „Propagitu"

(s) Wczoraj po dwudniowej rozprawie przed sądem przysięgłych zapadł wyrok w sprawie oskarżonych o przynależność do komunistycznego „Propagitu" i do K. P. Z. U. Jak z przewodu wynika, cała piątka była główną sprężyną całego szeregu strajków we Lwowie.

Po werdykcie sędziów przysięgłych, którzy zatwierdzili niemal wszystkie pytania trybunału, sąd skazał: Studenta Politechniki, **Józefa Reitera** na łączną karę 6 lat więzienia, **Salę Minę Diner**, robotnicę fabryki „Branka" na łączną karę 4 i pół lat więzienia, studenta praw, **Jonasa Pudlasa**, na 5 i pół lat więzienia, **Chunę Rothbauma** na 5 i pół lat więzienia i mechanika **Leiba Schucha** na 3 i pół lat więzienia.

Karygodne zaniedbanie Salwatora

Mieszkańcy Salwatora i Zwierzyńca apelują do kompetentnych czynników miejskich w Krakowie, w sprawie straszne zaniedbania jej ulicy.

Np. w czasie słoty i deszczu, u zbiegu czterech ulic pod Salwatorem tworzą się takie masy błota na jezdni i na chodnikach, bardzo rzadko oczyszczanych że przejście z tych ulic do przystanku trzech linji tramwajowych (5, 6, 8) jest wprost niemożliwe.

A już prawdziwem bohaterstwem jest czekanie w czasie deszczu i błota przez kilka a nawet kilkanaście minut w razie przeszkody ulicznej — na woz tramwajowy odnośnej linji, np. 6 w kierunku ul. Karmelickiej względnie Rynku Głównego — bo w innym wozie nie dostaniesz biletu „przesiadki" na linję Nr. 2.

Przemykające bowiem tędy zwykle w zalanym pędzie samochody i motocykle jak i zwykłe wozy konne, **obryzgują błotem czekających na chodniku pasażerów tramwajowych,** w sposób nie dający się opisać.

Wyrazić należy nadzieję, że Dyrekcja Tramwaju w porozumieniu z Zakładem czyszczenia Miasta — usunie w niedługim czasie opisane bolączki i przyczynę ogólnych narzekań.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa, 19. 12. „Mecz małżeński".
Czwartek, 20. 12. „Mecz małżeński".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ADRIA: „Taniec miłości".
APOLLO: „Melodje cygańskie".
ATLANTIC: „Dama z Moulin Rouge".
BAGATELA: „Śmiech w piekle".
DOM ŻOŁNIERZA: „Wiktorja i jej huzar".
MUZEUM PRZEMYSŁOWE: „Żółty książę".
PROMIEŃ: „Sztuka życia".
SŁONKO: „Zakazana miłość".
SZTUKA: „Co mój mąż robi w nocy".
ŚWIT: „Na tropie złoczyńcy" i „Miłość bez słów".
UCIECHA: „Czarny kot".
WANDA: „Szpieg Nr. 13".
ZORZA: „Jego ekscelencja subjekt".

KOMUNIKATY

3 PRZEDSTAWIENIA PO CENACH NAJNIŻSZYCH. Teatr miejski daje w okresie przedświątecznym trzy przedstawienia po cenach najniższych: w piątek, 21 bm. G. B. Shaw'a „Nigdy nic nie wiadomo", w sobotę, 22 bm. „Zbójców" Fryd. Schillera i w niedzielę 23 bm. popołudniu „Lillę Wenedę" J. Słowackiego.

ZEBRANIE TOWARZYSKIE W STRONNICWIE NARODOWEM. Dziś we środę, dnia 19 bm. o godz· 7-mej wieczorem, odbędzie się w lokalu Stronnictwa Narodowego w Krakowie, Rynek Główny 6, Zebranie Towarzyskie (Herbatka), na którem mgr. Tadeusz Mildner wygłosi referat p. t. „Gospodarka miejska w Krakowie w świetle procesu o nadużycia w spółce „Car".

ZJAZD TURYSTYCZNY. W Krakowie toczą się obrady referentów turystycznych wszystkich dyrekcyj kolejowych oraz urzędów wojewódzkich. Wczoraj uczestnicy zjazdu wyjechali „Luxtorpedą" do Zakopanego, a po powrocie zapoznawali się z urządzeniami turystycznemi i organizacją ruchu turystycznego Dyrekcji krakowskiej.

ZBIÓRKA NA SZKOLNICTWO POLSKIE ZAGRANICĄ. W czasie od 15 stycznia do 15 lutego przyszłego roku odbędzie się w Krakowie i okręgu powszechna zbiórka pieniężna na cele szkolnictwa polskiego zagranicą. Do akcji zbiórkowej, która — w myśl oświadczenia Kuratorjum krakowskiego — jest jedyną formą pomocy jaką społeczeństwo polskie przynosi temu szkolnictwu, zostaną wciągnięte w pierwszym rzędzie szkoły. Na terenie m. Krakowa i okręgu są w toku organizacji komitety: miejski i powiatowy.

PIELGRZYMKA NA TRZECH KRÓLI DO RZYMU.

Od 3 do 13 stycznia 1935 r. jest organizowana przez Akcję Katolicką w Łodzi jedna z najbardziej popularnych pielgrzymek do Rzymu. Pielgrzymka jest organizowana pod protektoratem Jego Ekse. Ks. Biskupa Dr. Tomczaka. W dniu 6-go stycznia tj. Trzech Króli pielgrzymi będą przyjęci na specjalnej audjencji u Ojca Św. Pielgrzymi oprócz Rzymu, w którym zabawią 4 dni będą mieli możność zwiedzenia Wiednia Wenecji, Padwy, oraz Neapolu wraz z Capri (Lazurowa Grota) i Sorrento· Cena udziału w pielgrzymce wynosi zł. 425.— przyczem w sumę tę wliczony jest koszt paszportu zagranicznego, wiz, biletów kolejowych, zwiedzań pobytu w Rzymie Wenecji, Wiedniu i Padwie. Zapisy przyjmują i udzielają informacyj: Akcja Katolicka w Łodzi, ul. Ks Skorupki 1a, Wagons-Lits Cook, Lwów, pl. Halicki 15.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy współczując z nami w czasie choroby naszej najukochańszej Matki i Babki, **śp. Karoliny Rothowej**, nieśli Jej i nam słowa pociechy, a w szczególności Przewielebnemu Ks. Dr. Prof. Turkowskiemu, Ks. Katechecie Józefowi Czapranowi i tym, którzy oddając Jej ostatnią posługę towarzyszyli nam na Jej ostatniej drodze, składamy: Bóg zapłać.

32548 **CÓRKI I WNUKOWIE**

Człowiek, który wypłacił pół miljarda

Ostatni zbliżam się do okienka i odbieram 200 zł., które mi przyniosło szczęście. Zagaduję kasjera.

— Ciekawe ile pan w życiu wypłacił wygranych loteryjnych?

Starszy pan w okularach uśmiecha się dobrodusznie. Widać, że pytanie go zaskoczyło.

— Przyznam się panu, że nigdy się nad tem nie zastanawiałem. Ale tak na chybił trafił sądzę, że ponad pół miljarda złotych.

— Pół miljarda — powtarzam z niedowierzaniem. Możnaby obliczyć ile czasu człowiek musi stracić, by wypłacić taką sumę choćby w pięćsetkach. Chyba sto lat..

Pan w okularach śmieje się.

— Tak długo nie pracuję w Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej. Natomiast niech pan weźmie pod uwagę, że wszystkie większe wygrane wypłacamy nie gotówką, lecz czekami na bank. Pozatem większość wygranych podejmują zbiorowo kolektorzy. Inaczej rzeczywiście nawet 100 lat by mnie nie wystarczyło na wypłaty.

Korzystam ze sposobności i pytam dalej.

— Musiał pan zrobić wiele spostrzeżeń jak zachowują się wybrańcy losu, zwłaszcza ci nowi miljonerzy i krociowcy.

— Przeważnie tak jak p. n. Są rozmowni i pytaniami zabierają mi sporo czasu..

— Przepraszam. — Chciałem się cofnąć.

— Nie szkodzi, nie myślałem o panu. W tej chwili mam czas, nikt nie czeka. Po ciągnieniach co innego. — Spostrzegł się że mimowoli mnie uraził i chciał mi rozmowę wynagrodzić. — Rzeczywiście mógłbym zestawić kolekcję różnych typów. Przeważnie widzę rozradowane twarze, choć nieco zgorączkowane i zdenerwowane. Inteligencja stara się ukryć swe wzruszenie. Uśmiechnięci udają spokój dopiero przy podpisie widzę, jak im ręce drżą. Niedawno wypłaciłem kilkadziesiąt tysięcy złotych jednemu inżynierowi, który ze zdenerwowania nie mógł wprost położyć swego podpisu.

— A ludzie prości?

— Tu skala jest bardzo rozmaita. Jedni nie zdają sobie zupełnie sprawy z wielkości sumy, którą otrzymują. Kobiecina z Katowic, wygrawszy 200.000 zł., mówiła, że kupi sobie za nie mieszkanie. Gdy ktoś z boku zauważył, że może mieć za te pieniądze nawet wielką kamienicę, nie chciała wierzyć. Inni są podejrzliwi i skryci. Rozglądają się, czy ich ktoś nie obserwuje, a często zapewniają, że to nie oni wygrali, tylko jakiś przyjaciel, który ich posłał do podjęcia pieniędzy. Często są również natury szerokie które swoją radością chcialyby obdzielić cały świat. Jeden robociarz, podejmując kilkanaście tysięcy, wciskał mi gwałtem do rąk 2 jabłka i mówił że chce mi się choć czemś wywdzięczyć, a jabłka te były najcenniejszą rzeczą, jaką miał przy sobie. Czasem również zdenerwowanie ludzi na widok tylu pieniędzy objawia się w rozdrażnieniu i skłonności do kłótni.

W tej chwili nadszedł ktoś do okienka kasy. Kasjer skinął mi głową i zwrócił się do nowego wybrańca losu. (x)

Kartograficzny dziwoląg?

Oryginalna mapa turystyczna Polski

(a) Na witrynach księgarskich ukazała się w ostatnich dniach **oryginalna karta turystyczna Polski**, wydana nakładem Ministerstwa Komunikacji w Zakładach graficznych Braci Koziarskich w Warszawie, rysowana przez Tadeusza Zwolińskiego z Zakopanego.

Patrzymy w pierwszej chwili z zaciekawieniem na kartę barwną dużego formatu i przecieramy po chwili oczy aby sprawdzić, czy dobrze je w stronę mapy kierujemy. Cóż widzimy? **Jakiś kataklizm w przyrodzie odwrócił na tej karcie turystycznej, odznaczającej się pełną plastyką terenu, nasz kraj równo o 180 stopni!..**

Zatem po południowej stronie Polski, gdzie oko już dziecka, zaznajomionego w szkole powszechnej z kartą geograficzną kraju, zwykło szukać Karpat i Tatr u południowej granicy państwowej, — **szumią na tej nowej karcie fale szarego Bałtyku**, które ku północnej stronie w kierunku Środkowej Europy prują śruby parowców w kilkunastu linjach komunikacyjnych z Gdyni, a ze wschodniej strony wyrastający cypel półwyspu Helskiego i rozszerzająca się w zacisznej zatoce Gdynia z zainteresowaniem spoglądają ku wodom Bałtyku, rozlewającym się na tej karcie dalej w kierunku południowym.

Odrywamy wzrok nasz od wód Bałtyckich, opływających naszą południową granicę i **kierujemy go na zwyczajną, geograficzną północ, gdzie na nowej karcie w różowej mgle sinieją wierchy i turnie tatrzańskie i szczyty karpackie**, gdzieś na zachodzie od Howerli do tatrzańskich Rysów na dalekim północnym wschodzie.

A jakżeż z granicami od wschodu i zachodu. **Otóż na tej karcie Polska graniczy na wschodzie** z Niemcami, które na niej uczyniły poprzez Polskę olbrzymi skok na wschód w swym „Drang nach Osten“, a równocześnie **sowieckie państwo stało się naszym sąsiadem od strony zachodniej.**

Od Warszawy, która z każdym rokiem pomniejsza kulturalny stan Lwowa, o której zachłanności mówi staropolskie przysłowie: „Warszawa jest biednych matka, która mało ma i weźmie do ostatka!“ leży nasze miasto... w kierunku północno - wschodnim, Toruń w okolicy Stanisławowa, a Śląsk gdzieś koło Dzisny... itd., itd. snućby można w nieskończoność te dziwolągi nowej karty turystycznej Polski..

Jeżeli ma to być nowy rodzaj karty geograficznej — to jest ona kartograficznym dziwolągiem; jeżeli jest to pomysł reklamowy lub propagandowy w celach turystycznych, to trzeba przyznać, że jest ta karta... bardzo oryginalna.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Śp. ALOJZY STANISŁAW PASZKOWICZ po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Panu w 57-mym roku życia. Odszedł od nas człowiek, który pracę cenił dla jej istotnej wartości — celu życiowego a zdobył to, co największą stanowi nagrodę, to jest zasługę i uznanie. Lat 26 przepędził na jednem i tem samem stanowisku, jako pracownik szczytnie znanej Firmy Michał Drzewicki; zawsze pogodny, zadowolony, może służyć jako wzór człowieka pracy i obowiązków. Pogrzeb urządzony staraniem Firmy, świadczy wymownie o wdzięcznej ocenie Jego zasług. Na swojem stanowisku, uczciwością i rzetelnością oraz oddaniem interesom Firmy pozostawił niczem nie wypełnioną lukę. Był dlugoletnim i zasłużonym członkiem „Gwiazdy“, dobrym katolikiem i dobrym synem Ojczyzny a cieszył się powszechną sympatją. — Niech śpi w pokoju. (x)

Wiadomości sportowe

MISTRZOSTWA HOKEJOWE ŚWIATA

DAVOS. Hokejowe mistrzostwa świata rozegrane zostaną w dn. 19 do 27 stycznia w **Davos.** Dotychczas zgłosiło się do tych rozgrywek **12 państw**, a mianowicie: Kanada, **Polska**, Niemcy, Czechosłowacja, Anglja, Szwajcarja, Rumunja, Węgry, Łotwa, Francja, Belgja i Holandja. W najbliższym czasie spodziewane są zgłoszenia Austrji, Włoch i Szwecji.

HOKEJ.

PARYŻ. W Paryżu kanadyjska reprezentacja hokejowa **Winnipeg Monarchs odniosła nowe zwycięstwo, bijąc Stade Francais 4:0** (1:0, 1:0, 2:0).

BERLIN. W rewanżowym meczu hokeja na lodzie o puhar Europy **Wembley — Canadians pokonał BSC 3:0.** Wszystkie bramki padły w ostatniej tercji.

KOMUNIKAT SPORTOWY.

— Zgłoszenia na kurs narciarski dla początkujących przyjmuje codziennie i wszelkich informacyj udziela sekretarjat L.O.Z.N. we Lwowie, ul. Łyczakowska 5, parter, w godz. 19.15 — 20.30. W razie konieczności odwołania kursu, pieniądze zostaną zwrócone bez jakichkolwiek potrąceń.

OBRAZKI Z ULICY

Wiewiórka w opresji

Z parku, czy ogrodów prywatnych, skacząc z drzewa na drzewo, przywędrowała aż na ulicę Batorego mała wiewiórka, Przyczajona na gałęzi suchotniczego klonu, oszołomiona ulicznym jazgotem, starała się w bezruchu przetrwać do zmroku, rozumiając zapewne, że wieczorem przeniesie się do właściwszego dla niej otoczenia.

Tymczasem.. bystre oko wandala ulicznego w czapce jednej z zawodowych szkół lwowskich, dostrzegło biedne stworzenie. Posypały się kamienie. Wiewiórka oszalała z trwogi rzucała się bezsilnie w zamkniętem kole kilku bezlistnych gałęzi. Na poczekaniu zebrał się tłum gapiów. Najpierw z 20. potem więcej osób przypatrywało się widowisku. Trwało to zgórą kwadrans.

Kiedy już zdawało się, że niema ratunku dla wiewiórki, na arenę wystąpiła nowa osobistość: obszarpany, zmizerowany, prawdziwy chłopiec z ulicy. Zacęło się jeszcze bardziej emocjonujące widowisko, ale w nieco zmienionym sensie. Chłopiec — obszarpaniec prał ucznia ile wlazło. Bił solidnie i tak długo, aż wandal rzucił się do ucieczki. Wiewiórka została pomszczona. Widzowie tej „budującej“ sceny rozeszli się.

Wszystko w porządku? Niebardzo. Chodzi o ten kwadrans bezkarnego rzucania kamieniami do wiewiórki. Z pośród licznej grupy ludzi, przypatrującej się zwyczajnemu barbarzyństwu, nie podniósł się ani jeden głos protestu! Czyżby aż tak stępione były nasze ludzkie uczucia?

Zastanawiające. (m- o.)

Pod drzewko

NOWE WYDAWNICTWA KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA W POZNANIU

Jan Szczepkowski: Synowie buntu, powieść.

Zofja Kossak-Szczucka: „S. O. S!“ powieść.

W. Miłaszewska: Dusza domu, nowele.

Jerzy Bandrowski: „Rajski ptak“, powieść.

Iz. Lutosławska: „Małżeństwo Zazy“ powieść.

—x—

Inauguracyjny koncert Lwowskiej Filharmonji

Lwów, w grudniu.

A więc, sezon muzyczny we Lwowie rozpoczęty... w drugiej połowie grudnia! Nie wchodzimy w to, czy to zła wola, czy niedołęstwo, tajemnicza spekulacja finansowa, czy poprostu niedbalstwo — dość, że sezon rozpoczął się w chwili, kiedy — jak to codziennie czytamy — w Krakowie i Stanisławowie, gdzie nigdy stałej opery nie było, sezon **operowy** rozkwitł w całej możliwej dla lokalnych stosunków, pełni. Ale podobno lepiej późno, niż... wcale!

Ujrzeliśmy nareszcie znów twarze znanych muzyków, tak dobrze lwowskiej kulturze muzycznej zasłużonych, — na wstępie jednak podkreśl trzeba, że przymusowy ich urlop nie wyszedł bynajmniej orkiestrze na dobre. Ci, którzy wskutek przymusowego zastawienia instrumentów lub z powodu uganiania za byle jakim zarobkiem przez szereg miesięcy instrumentu w rękach nie mieli, (mowa tu oczywiście o grajacych na instrumentach dętych) odzwyczaili usta od ustników, stracili t. zw. „ansatz“, a skutki tego dały się odczuć zwłaszcza w utworze Różyckiego.

Oczywiście — jest to rzecz do naprawienia, gorzej jest jednak z tymi, którzy nie mogąc się doczekać pracy we Lwowie, „zwiali“ stąd, jak np. harfista, który zaangażował się w Pradze i którego z konieczności zastąpić musi pianista.

Że jednak orkiestra lwowska ma mimo zauważonych a niezawinionych przez się braków niezaprzeczone; artystyczne walory, dowiódł tego inauguracyjny koncert i świetny kapelmistrz **p. Berdjajew.**

Koncert rozpoczął poemat Różyckiego: „Anhelli“, powiedzmy szczerze, jeden ze słabszych utworów tego kompozytora. Suita Strawińskiego, grana po raz pierwszy we Lwowie, złożona z 4-ch miniaturowych obrazków, przeniosła nas na jakiś jarmark, pełen dźwięków fałszywej katarynki i jarmarcznego zgiełku. Obrazki te nad wyraz dowcipnie i kolorystycznie przedstawione, niepozbawione też humoru, są — co prawda — dowodem świetnej znajomości techniki kompozytorskiej i umiejętności wykorzystania kolorystyki orkiestralnej, pozbawione są jednak piękna, a temsamem i prawdziwej wartości muzycznej i stanowią jedynie nader ciekawy i zajmujący eksperyment.

Znany koncert fortepianowy Szopena (F-mol) z tow. orkiestry odegrał p **Imre Ungar**, pianista z Bożej łaski, którego wiekie kalectwo wynagradza wielki talent.

Gra jego niejednokrotnie wyrazami wielkiego uznania omawiana była w prasie całej Polski, toteż nic nowego tu dorzucić nie można, chyba... że jego interpretacja szopenowskiego koncertu znacznie przewyższyła interpretacja naddatków, złożonych również z arcy dzieł Szopena.

Bajecznie dyskretny akompanjament orkiestry pod batutą dyr. Berdjajewa, który potrafi wyprowadzić z orkiestry najidealniejsze „piano“ i z pod którego batuty żaden instrument, żaden szczegół partytury nie uchodzi, uwypuklił piękno dzieła Szopena. A — jak wiadomo — Szopen niechętnie komponował na orkiestrę i nie nadto skrupulatnie partyturą orkiestry się zajmował.

Prawdziwa umiejętność kapelmistrzowska i rzadki talent dyrygencki p. Berdjajewa zajaśniał dopiero w całej pełni w odtwarzaniu przepięknego dzieła Dvorzaka („Z nowego świata“). Słuchając tej kunsztownej, a tak bogatej w piękno kompozycji odczuwało się, że kapelmistrz osobiście przeżywa to, co przeżył kompozytor, tworząc dzieło. Dynamika, idealna gradacja efektowne wyprowadzanie trwałe w ruchu pozostających motywów i ta wytrawna czujność dyrygenta, obok jasnych i wyraźnych ruchów pałeczki — wszystko to złożyło się na wykazanie wartości samego dzieła jak i na wyrobienie sobie przekonania o poważnym, prawdziwym talencie kompozytorskim p. Berdjajewa.

Koncert poświęcony był muzyce słowiańskiej a zapełniona publicznością sala teatralna wdzięcznie go przyjęła.

Ale też wśród publiczności słyszało się uwagi, dlaczego koncerty symf. znów muszą się odbywać w sali teatralnej, do tego celu niestosownej i nieakustycznej, skoro mamy doskonałą salę koncertową?

Dlaczego koncert ma się zaczynać akuratnie o 8.15 (nie naprzykład o 8 lub wcześniej) i dlaczego ponadto rozpoczyna się go ze znacznem opóźnieniem? I dlaczego po rozpoczęciu wpuszcza się publiczność, która przeszkadza słuchającym i depce im po odciskach?

W. Hausman.

KURJER GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

Tajemnica „nożyc"

W ostatnim okresie rocznym — od października 1933 r. do października 1934 r. — ceny hurtowe obniżyły się o 6·0%, a więc prawie w takim samym stopniu jak w analogicznym okresie 1932/33, kiedy ceny hurtowe spadły o 6.5%.

We wspomnianym okresie rocznym — ceny artykułów rolnych obniżyły się o 9.2 procent, a jeśli chodzi o odcinek gospodarki roślinnej to nie nastąpi tu spadek cen, przeciwnie — ceny ziemioplodów wzrosły o 3·5 proc., a ceny przetworów o 1.0 proc.; natomiast gwałtowny spadek wykazały ceny artykułów hodowlanych jak inwentarza — o 22.0 proc., mięsa i przetworów — o 21.5 proc. nabiału — o 16.2 proc. Ogólnie biorąc ceny artykułów, sprzedawanych bezpośrednio przez rolników zniżk wały w okresie październik 1933 r. — październik 1934 r. o 10.2 proc., podczas gdy jednocześnie spadek cen artykułów nabywanych przez rolnika, wyniósł zaledwie 4.4 procent.

Jeśli chodzi o artykuły przemysłowe, to ceny ich w omawianym okresie rocznym obniżyły się o 4·5 proc. przyczem ceny surowców spadły o 3.1 proc., ceny półfabrykatów o 7.2 proc., wreszcie ceny fabrykatów o 3.0 proc. W tej zniżce cen przemysłowych poważny udział ma ostatnia rządowa akcja zniżki cen, przyczem nie została tu jeszcze uwzględniona obniżka cen węgla która nastąpiła od dnia 1-go listopada r. b.

„Oddłużanie" rozparcelowanych majątków

Ziemianin, parcelujący przed laty pod nadzorem rządu, nie spodziewał się prawdopodobnie, że już w najbliższych latach zniszczony zostanie z mocy samego prawa. Leży przed nami list ziemianki, pani M. M. która w r. 1928 rozpoczęła parcelację, chcąc pospłacać długi i nabyć z reszty uzyskanej skromniejszy kawał ziemi na zachodnich połaciach kraju. Niestety dziś osiadła na wekslach i na 14-letniej spłacie ze strony tych, którzy jej rozparcelowany majątek nabyli. Pani M. ilustruje swe nieszczęście poniższemi cyframi:

W r. 1929 chłop kupił morg pola za 150 dol., zadatkując 20 dol. Od tego czasu nie zapłacił ani grosza. W roku 1931 owych 130 dolarów stanowiło 1.157 zł, dziś zaś tylko 652 zł. Pani M. zawiera z chłopem umowę na spłatę owych 652 zł. w okresie 5 lat. Przychodzi jednak ustawa oddłużeniowa i przekreśla wszelkie poprzednie umowy. Nabywca pola w drodze parcelacji zapłaci w październiku 1935 r. na poczet wymienionej sumy 46.57 zł., a w październiku 1936 r. również 46.57 zł. W ten sposób w r. 1936 zostanie nabywca morgowej parceli winien 558 zł. 86 gr., a po żniwach 1937 r. zapłaci, o ile mu się to będzie podobało, tylko 372 zł., które uznane być muszą za pełną sumę długu.

Tym sposobem właściciel owej morgi, licząc: pośrednictwo (3 proc.), koszty procesów, straty na dolarze, podatki progresyjne, straty na przedterminowej spłacie — straci na niej 827 zł. 25 gr. i to dzięki temu, że chciał uczciwie parcelować, że oddał się pod opiekę Urzędu Ziemskiego i Urzędu Rozjemczego.

Jak więc stwierdziliśmy, ustawa oddłużeniowa naszym właścicielom rolnym, którzy wkroczyli na drogę uczciwej parcelacji, nie przyniosła nic innego, jak: ruinę, nędzę i niepewne jutro.

Co krok, ... to dyrektor

Zgoła nie mamy tu na myśli dyrektorów fabryk, wielkich przedsiębiorstw, banków itd. — ale tych „małych" dyrektorów, od których roi się np. na odcinku rzemieślniczym. Przerzucamy kartki ostatniego numeru „Gazety Przemysłowo - Rzemieślniczej" i czytamy między innemi: „Następnie, w wyczerpującym referacie dyrektora Zw. Rzem. Chrześcijan p. Głopińskiego, omówiona została sprawa utworzenia Centr. Organizacji Rzem. pod nazwą Związek Związków Rzem. Chrześcijan R. P." Nie obchodzi nas w tej chwili Centralna Organizacja Rzemieślnicza, lecz jej... dyrektor i to nie p. Głopiński, ale epidemiczne zjawisko dyrektora rzemieślniczego wogóle. W Polsce istnieje 17 Izb Rzemieślniczych, z których każda ma swego dyrektora, jeden Związek Izb Rzem., również z dyrektorem na czele, cała falanga towarzystw rzmieślniczych uposażona... dyrektorami, olbrzymia ilość cechów, do których dyszla zaprzęgnięto setki... dyrektorów. Co krok to dyrektor, oparty o jakąś poważniejszą pensyjkę. Nie pomylimy się, skoro liczbę „dyrektorów" rzemieślniczych, skromnie licząc, ocenimy na tysiąc, a może i więcej.

I za te wszystkie posadki płaci dziś rzemiosło z własnej wynędzniałej kieszeni. Gdyby ktoś miał dostęp do tych cyfr — pokazałoby się, jak nienasycony jest moloch rozpędu dyrektorskiego w rzemiośle. Czy jest na to jakie lekarstwo?

=X=

GIEŁDA LWOWSKA

Giełda zbożowa.

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu, rzepaku, koniczynie nasieniu lnu, oraz egzekutywne kupno nasienia lnu.

Ceny naogół niezmienione.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Giełda pieniężna.

Obroty 4½% l. z Bku Akc. Hipot. zł. 46.

4% l. z. Banku Akc. Hipot. zł. 42.

Akcje Browary lwowskie zł. 11.

Usposobienie cokolwiek żywsze.

Dolar poza Giełdą zł. 5.28.

Kronika gospodarcza

— Z powodu zakończenia robót kolejowych na linjach Warszawa—Radom, Kraków—Miechów, zwolniono 1170 robotników. W Gdyni zwolniono 2430 robotników zajętych przy robotach portowo - budowlanych.

Dolar i waluty

Bank Polski płacił za dolary 5.26½ giełda prywatna 5.27 zł. Funt szterling notowano 26.20—26.25 zł., frank franc. 35.00 zł, frank szw. 1.72 i pół zł, liry 45.50 zł, leje rum. 36—37 zł, gulden hol. 3.55—3.57 zł, markę niem. 1.87—1.89 zł, gulden gdański 1.72 zł, szyling austr. 99—99 i pół zł.

Giełda nabiałowa

Masło blok deserowe w hurcie 2.70 zł, w detalu 3.00 zł.

Masło II sorty i **masło kuchenne** hurt 2.50 zł, detal 2.80 zł.

Mleko litr hurt 20 groszy, detal 22 gr., we flaszkach w sklepach 24 gr., na wózkach 26 gr.

Jaja hurt kopa 4.80 zł, detal 8 i pół grosza.

Giełda warszawska

Warszawa 18. XII. 1934

3proc. poż. budowlana	45 30
5proc. poż. inwestycyjna	116·—
4 proc. poż. inwest. seryj.	—·—
4 proc. poż. konwersyjna	65·50
5 proc. poż. kolejowa	61·—
6 proc. poż. dolarowa	73·—
4 proc. poż. dolarowa	53·25
7 proc. poż. stabilizacyjna	68·—
10 proc. poż. kolejowa	—·—

Waluty i dewizy

Belgja	123·87	Praga	22·12·5
Gdańsk	172·80	Stockholm	—·—
Holandja	358·10	Szwajcarja	171·50
Lndyn	26·17·	Włochy	45·32·
N. Jork	5·29·5	Berlin	212·95

Giełdy zagraniczne

Londyn 18 XII

N. Jork	4·94·	Zurych	15·24.50
Paryż	74·90.	Praga	118·—
Berlin	12·29.25	Budapeszt	
Amsterdam	7·30·25	Bukareszt	
Bruksela	21·12·50	Wiedeń	26·75
Rzym	57·81·	Warszawa	26·12

UROCZYSTOŚĆ U FR. PULSA

W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie dwóch nowootworzonych specjalnych oddziałów produkcji pudrów oraz kosmetyków. Działy te, prowadzone zresztą oddawna, otrzymały nowe laboratorja i urządzenia fabryczne, pozwalające na coraz doskonalszą i wydajniejszą produkcję, mogącą sprostać wzrastającemu zapotrzebowaniu rynku polskiego.

Ceremonji poświęcenia dokonał Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Niemira, przyjaciel rodziny Prezesostwa Littererów.

Jego Ekscelencja Ks. Biskup Niemira w podniosłem i serdecznem przemówieniu podkreślił chwalebne rozpoczęcie nowej pracy twórczej z Bogiem, który zawsze błogosławi zbożne rozpoczętemu dziełu ludzkiemu.

Msza św. została odprawiona w apartamentach Państwa Litterer w obecności pracowników. 32490

EARNEST HOLM 56

„Ślepy Jack"

— Milczała, a milczenie to trwało tak długo, aż Jake nachylił się i trącił ją swoją ogromną łapą.

— Nie dostałaś chyba ataku? — spytał zatroskany, — tak jak ostatni raz. Nie możemy na zawołanie mieć doktora. Na drugi raz ja sam doprowadzę cię do przytomności, — rzekł grożąc. — Potrafię cię obudzić; — rzekł i dziko nią potrząsnął.

— Ależ jestem całkiem przytomna, — krzyknęła przestraszona. — Proszę mię puścić, pan mi złamie rękę.

— W porządku, lecz bądź rozsądna, — mruknął i poczołgał się w drugi koniec ubikacji, gdzie nawet kobieta, która nie była wysoka, nie potrafiła stanąć prosto. Było to naprawdę zdumiewające, jak ten ogromny człowiek prześlizgiwał się przez tak mały otwór, w drzwiach. Słyszała, jak odkładał kamienie, by poszerzyć otwór, nad czem pracował cały dzień. Nie rozumiała, gdzie właściwie w tej chwili się znajdowała, gdyż w czasie, gdy ją przeniesiono, była chora i nieprzytomna, i nie mogła sobie przypomnieć, jak się to stało. Wiedziała tylko, że jest poszukiwaną, ale też i o tem, że straszni ludzie, którzy ją tu więżą, robią wszystko; co leży w ich mocy, by ją ukryć. Ukryto ją gdzieś pod ziemią, gdzie hasały roje różnych wstrętnych zwierząt, tak, że ostateczne ta mała oryginalna ubikacja żelazna była już znośniejsza.

Gdy Jake powrócił, rzekła:

— Mr. Stuart dałby panu bardzo dużo pieniędzy, gdyby mię pan do niego zaprowadził.

Zaśmiał się.

— Opowiadałaś mi o tem tysiąc razy, idjotko. — Gdyby mię pan zaprowadził do Mr. Stuarta, dałby on panu dużo pieniędzy — pokrzywiał się jej. — O! ten napewno da mi bardzo dużo pieniędzy!

— Niańczyłam mu przecież dzieci, — jęczała, — i pielęgnowałam żonę. A gdy wyszłam zamąż, darował mi cudny pierścień ślubny.

— Milcz już! — krzyknął. — Czy nie masz już innego tematu do rozmowy? Tysiąc razy już opowiadałaś mi o tych dzieciach i pierścieniu!

— A gdy opowiadałam mu o Clarissie, obiecał mi tysiąc funtów. — Gdy go zobaczyłam, tak byłam zaskoczona, że mało nie zemdlałam.

Ślepy Jake nie słuchał już jej opowiadania, tyle razy mu to powtarzała, że nie wzbudziło to u niego żadnego już zainteresowania.

— Nigdy nie wiedział, że miał bliźnięta i był przekonany, że jedyne jego dziecko zmarło.

— Gdybyś nie była pijana, mogłabyś mu opowiedzieć, gdzie ono się znajduje. Nie martw się jednak o to, ONI odnaleźli to dziewczę, bardzo ładna i elegancka i ma dużo pieniędzy. Słyszałam jak ONI mówili, że jest bardzo ładna i ma dużo pieniędzy.

Jego wiara i ufność do tajemniczych rozkazodawców były nieograniczone.

— Lubiałam się napić czasem kilka kropel — przyznała. — Ale wyście zamknęli mnie zupełnie bez powodu.

Nagle przyskoczył do niej, i położył jej ręce na plecach. Otworzyła usta, by krzyknąć, lecz zanim zdążyła wykrztusić słowo, ryknął jej nad uchem:

— Jeszcze słówko, a zginiesz! Milcz!

Delikatny jego słuch podchwycił kroki stąpających ludzi. Tylko człowiek ślepy może usłyszeć tak delikatne szmery przez tak gruby mur. Przycisnął ją do siebie, drugą zaś ręką nakrył jej twarz.

— Najmniejszy ruch, a zginiesz! — szepnął raz jeszcze, poczem usłyszeli, jak ktoś zapukał w żelazne drzwi i głos Larry Holta:

— Czy jest tam kto?

ROZDZIAŁ XXX.

Diana Ward pierwsza zwróciła uwagę Larry'emu na duży, zardzewiały kocioł, stojący w rogu kotłowni. Bezskutecznie Larry usiłował otworzyć grube, żelazne drzwiczki kotła. Szarpał i ciągnął, cały jednak trud pozostał daremny.

— Ależ tu nie może nikt być wewnątrz, — rzekł Larry, potrząsając głową.

— Co pan o tem sądzi, Harvey?

— W tym kotle każdy musiałby się zadusić, — odparł sierżant.

Diana rozczarowana oglądała się wokół.

— Czy niema innej ubikacji, gdzie możnaby kogo ukryć? Tak bardzo na to liczyłam...: Nie skończyła zdania.

— Nie, Miss, — rzekł Harvey, — cały budynek przeszukaliśmy bardzo starannie... Czy mamy wyłamać te drzwi, sir? Zajmie to kilka godzin.

Larry zaprzeczył ruchem głowy.

— Czy przypuszcza pan, — spytała, gdy odeszli — że Mr. Grogan nie powiedział prawdy? To głupie stawiać podobne pytania: zawsze jestem co do tego zupełnie przekonana.

— Ma pani rację, rzekł Larry. — Wprawdzie Fred nie należy do zbyt solidnych ludzi, w tym jednak wypadku nie kłamał...: — Jest to naprawdę gra o los, — dodał gorzko. — Czasami mam uczucie, że tej zagadki nie rozwikłam nigdy.

— Zagadkę rozwiążemy i to z pewnością jeszcze w ciągu tygodnia! — Diana powiedziała to z taką pewnością siebie, że Larry spojrzał na nią zdumiony.

— W takim razie pani to chyba rozwiąże, — rzekł wreszcie, — ja bowiem doszedłem do miejsca, najniebezpieczniejszego dla każdego detektywa, gdzie zaczynam podejrzewać każdego. Mam podejrzenie na dr. Judd'a niewinnego Mr. Dearborna, Freda, naczelnego komisarza, nawet na panią — dodał wesoło, jednak Diana nie uśmiechnęła się.

(C. d. n.)

Ks. Maściuk Administratorem dla Łemkowszczyzny

CITTA DEL VATICANO, 17. 12. (PAT). Dekretem kongregacji do spraw kościoła wschodniego, Papież zamianował księdza Bazylego Maściuka, do tychczasowego proboszcza w Horzanie Wielkiej, Administratorem Apostolskim dla Łemkowszczyzny.

Amb. Laroche wyjechał po instrukcje

PARYŻ, 17. 12. (PAT). „Intransigeant" donosi, że amb. Laroche wyjechał z Warszawy do Paryża. Ambasador odbędzie w Paryżu konferencję z min. Laval'em, która, jak twierdzi dziennik, dotyczyć będzie wrażenia, wywołanego w Polsce przez notę francuską z dnia 26. 11. w sprawie paktu wschodniego. Amb. Laroche uzyskał w Warszawie, zdaniem dziennika, jeżeli nie odpowiedź, to w każdym razie oświadczenie półoficjalne. Przed swym wyjazdem ambasador przyjęty był przez min. Becka i wicem. Szembeka. Otrzyma on w Paryżu instrukcje, które pozwolą utrzymać przyjaźń polsko - francuską w stanie nienaruszonym.

Bez poważnych następstw dla Anglji

LONDYN, 17. 12. (PAT). Korespondent dyplomatyczny Agencji Reutera donosi, że nie należy przypuszczać, aby incydent w Zagłębiu Saary miał poważne następstwa. Sprawa dotyczy komisji rządzącej Saary, a odpowiedzialność rządu brytyjskiego nie została zaangażowana. Oficer wmieszany w zajście wstąpił do policji saarskiej za pośrednictwem komisji rządzącej. Komisja nie zwracała się o informacje do brytyjskiego biura rządowego do spraw werbunku.

LONDYN, 17. 12. (PAT). Min. Simon odpowiadając na interpelację parlamentarną w sprawie incydentu w Saarze, oświadczył, że siły wojskowe Saary i kontyngent brytyjski nie mają nic wspólnego z osobami zamieszanemi w zajście. Minister zaznaczył, że pragnie, by wszyscy o tem wiedzieli.

—x—

Pogłoski o przesileniu gabinetowem w Jugosławji

BIAŁOGRÓD, 17. 12. (PAT). Dziś w kołach politycznych rozeszły się pogłoski o możliwości przesilenia gabinetowego w Jugosławji. Według tych pogłosek, rząd Uzunowicza ma podać się we wtorek do dymisji. Osoba jego następcy nie jest jeszcze ustalona i wybór jej stanowi największą trudność. Szanse min. Jewticza jako przyszłego szefa rządu, w ostatnich dniach b. zmalały i zdaje się, że kandydatura jego w danej chwili nie jest brana pod uwagę. Duże szanse posiada gen. Żywkowicz, ale i jego nazwisko wywołuje zastrzeżenia.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim Tym, którzy w chwilach dla nas bolesnych po zgonie drogiego nam Męża i Ojca śp. Andrzeja Kozinia okazali swe współczucie składamy serdeczne słowa podzięki.

W szczególności dziękujemy z głębi serca Najprzew. Duchowieństwu w osobach: Ks. Prałata Dziurzyńskiego, Ks. Milewskiego, Ks. Dr. Dajczaka, Ks. Prof. Gawrońskiego Ks. Dr Dajczaka, Ks. Prof. Gawrońskiego, Ks. Prof. Dobiji, Ks. Reczucha, za Ich modły nad doczesnemi szczątkami Najprzew. Ks. Drowi Białowąsowi, oraz WPanu S. Jakubikowi za ciepłe słowa ostatniego pożegnania, Chrześc. Związkom Zaw., a specjalnie Zw. Podurz. i Skontystów bankowych we Lwowie, oraz Delegacji z Przemyśla Zarządowi Kasy Pogrzeb., Bractwu przy Archikatedrze Łac. we Lwowie, P. T. Dyrekcji i Pracownikom „Florianki" i Tow. „Vita i Krakowskie", WSzan. Filistrom i Komilitonom P. K.! A. „Znicz" wreszcie Przyjaciołom Kolegom i Znajomym, za oddanie Mu ostatniej posługi.

Bóg Wam zapłać!

Lwów, grudnia 1934

Żona i dzieci.

Znamienne wynurzenia niemieckiego dziennikarza

Piłsudski przerwał izolację Niemiec. — Pogróżki przeciw Litwie.— Nadzieja na porozumienie z Francją

BERLIN, 17. 12. (PAT). Naczelny redaktor „Deutsche Allgemeine Zeitung" zamieszcza dziś w swym organie artykuł wstępny w którym obszernie omawia stosunki sąsiadów Niemiec do Rzeszy, od chwili objęcia władzy przez partję narodowo - socjalistyczną. Artykuł ten skierowany jest w pierwszym rzędzie przeciwko Litwie i wskazuje rządowi kowieńskiemu, iż jego antyniemiecka polityka na obszarze Kłajpedy doprowadzić może do tego, że Litwa będzie ostatnim sąsiadem, który narażać się będzie na przykre konsekwencje tego rodzaju polityki.

Autor wskazuje następnie, że w pierwszym okresie objęcia władzy przez Hitlera stosunek wszystkich państw do Niemiec był wrogi. W tej najgorszej chwili wystąpił nagle stary żołnierz Piłsudski, który pierwszy zrozumiał, że obawa i niechęć nie może być odpowiednim fundamentem dla budowy przyszłości. Charakteryzując dalej stosunek Niemiec do Polski, autor pisze: Wiemy, jakie przeszkody ciążą jeszcze nad nową polityką niemiecko - polską. Nie zapoznajemy bynajmniej, jak wielkie wymagania trzeba było postawić ludności gdańskiej. Każda próba jednostronnego wykorzystania sytuacji musi być wykluczona w interesie obu krajów, które dokonały historycznego kroku w kierunku polityki Hitler - Piłsudski.

Pisząc o Francji, autor stwierdza, że od zgonu Barthou wkroczyła polityka francuska na nowe tory. Niewiadomo wprawdzie, jak Francja wyobraża sobie praktyczne przeprowadzenie równouprawnienia Niemiec. Musimy jednak uznać za postęp fakt, że sprawa ta jest poważnie traktowana. Nie wątpimy też, że przyjdzie dzień porozumienia z Francją.

—x—

Różnice w zapatrywaniach na problem Austrji

przyczyną zwłoki w podróży Lavala do Rzymu

RZYM, 17. 12. (PAT). W tutejszych kołach francuskich krąży pogłoska, że powodem zwłoki w przyjeździe min. Laval'a do Rzymu są trudności, jakie wyłonić się miały w toku rokowań na temat Austrji. Wprawdzie zagadnienie stosunków jugosłowiańskich miało zostać wyłączone z projektowanych rozmów między Mussolinim a Laval'em, jednakże jednym z głównych tematów tych rozmów miała być kwestja zagwarantowania niepodległości Austrji na podstawie międzynarodowego paktu, podczas gdy Włochy skłaniają się podobno do koncepcji paktu, któryby obejmował wszystkie wielkie mocarstwa.

Francja chętnie widziałaby jako sygnatarjuszy paktu, również Czechosłowację i Jugosławję. Taki punkt widzenia zdaje się nie dogadzać całkowicie Włochom, które domagają się utrzymania hierarchji państw w Europie. Natomiast rokowania w sprawach kolonjalnych posunąć się miały dość daleko. Według pogłosek, Włochy otrzymać mają na pograniczu Libji obszar około 120.000 klm. kwadr. należących dotychczas do Francji. W Somali francuskiem odstąpionoby Włochom obszar, graniczący z Erytreą. Jeżeli chodzi o Tunis, to konwencja o obywatelstwie dla Włochów zostałaby przedłużona na 10 lat. Sprawa obywatelstwa włoskiego zostałaby po upływie 30 lat ostatecznie załatwiona.

—x—

28 wyroków śmierci wykonano w Kijowie

MOSKWA, 17. 12. (PAT). Według ostatnich wiadomości, Agencja Tass donosi z Kijowa, że na sesji Kolegium Sądu Wojennego U. S. R. R. rozpatrywano sprawę 30 terrorystów, oskarżonych o przygotowywanie zamachów przeciw urzędom sowieckim.

Sąd ustalił, że oskarżeni przybyli z zagranicy dla dokonywania aktów terroru na terenie Ukrainy sowieckiej. W czasie aresztowania wykryto, że większość oskarżonych posiadała rewolwery i granaty ręczne.

28 oskarżonych zostało skazanych na karę śmierci i konfiskatę mienia. Wyroki zostały wykonane. Sprawę pozostałych oskarżonych skierowano wobec stwierdzenia nowych okoliczności, do śledztwa dodatkowego.

(Red. W depeszy powyższej nie podano nazwisk. Zdaje się jednak że chodzi tu o grupę aresztowanych, wśród których znajdowali się komuniści ukraińscy z Małopolski Wschodniej i ze Lwowa, o czem swego czasu donosiliśmy).

Kongres deputowanych faszystowskich

obradował nad stworzeniem międzynarodówki

BERLIN, 17. 12. (PAT). Z Genewy donoszą, że w Montreux odbył się wczoraj i dziś kongres deputowanych faszystowskich z 16 krajów europejskich. Kongres był zwołany z inicjatywy faszystów włoskich. Przewodniczył włoski deputowany Coselschi. Celem narad było przygotowanie gruntu dla międzynarodowej organizacji faszystowskiej. W dyskusji doszło do starcia między przedstawicielami krajów północnych i śródziemnomorskich. Delegaci krajów północnych podnosili znaczenie tradycji i kultury narodów północnych. Przeciw tym wywodom oponowali delegaci krajów południowych. Przew. Coselschi oświadczył, że nikt nie kwestjonuje wartości kultury północnej i że celem narad jest ustalenie wspólnych idei, jako to: walki z parlamentaryzmem i marksizmem. Każdy naród winien zachować przy wspólnej pracy swe właściwości narodowe.

Japończycy czynią zakupy w Łodzi

ŁÓDŹ, 17. 12. (PAT). Jak się dowiadujemy, w sobotę wieczorem przybyli do Łodzi dwaj przedstawiciele jednego z najpoważniejszych japońskich koncernów Mitsui. Przyjechali oni do Polski celem zorjentowania się w możliwościach wymiany handlowej japońsko-polskiej, m. in. na zasadach kompensacji. Japończycy zakupili pewne partje towarów. Przedstawiciele firmy japońskiej przybyli do Łodzi z Warszawy a dziś opuścili Łódź, udając się z powrotem do Warszawy.

Samobójstwo nafciarza

WIEDEŃ, 17. 12. (PAT). Znany chirurg wiedeński, prof. uniwersytetu dr. Lorenz, popełnił dziś samobójstwo przez powieszenie się. Jako powód rozpaczliwego kroku, dzienniki wiedeńskie wymieniają rozstrój nerwowy, wywołany niefortunnemi spekulacjami naftowemi. Jak donosi „Telegraph", prof. Lorenz był właścicielem kopalni „Nadzieja" w Borszczowie i kopalni „Barbara" w Witryłowie w Małopolsce zachodniej. Spekulacje terenowe i niefortunne wiercenia przyprawiły Lorenza o stratę blisko półtora miljona szylingów.

21 koni wyścigowych spłonęło żywcem

TORONTO, 17. 12. (PAT). Na tutejszem polu wyścigowem wybuchł jednocześnie w 6 miejscach pożar, który rozszerzył się z wielką szybkością. W ogniu zginęło 21 koni wyścigowych. Szkody wynoszą około 60.000 dolarów. Jak przypuszczają, zachodzi tu wypadek podpalenia. W ostatnim tygodniu usiłowano dwukrotnie podpalić zabudowania na polu wyścigowem. Sprawców nie ujęto.

Wiadomości sportowe

KOLARSKIE GRAND PRIX EUROPY

BRUKSELA. Kolarskie grand prix Europy w Brukseli przyniosły sukces znanemu zawodowemu polskiemu kolarzowi Szamocie, który zajął szóste miejsce na 12 startujących najlepszych kolarzy świata. Zwycięzcą grand prix jest Stoeffen.

WALNE ZEBRANIE POL. ZW. TENISOWEGO

WARSZAWA. W niedzielę odbyło się tu doroczne walne zebranie Polskiego Związku Tenisowego. Obrady otworzył wiceprezes PZLT., inż. Miller, przewodniczył prokurator Kulej z Katowic.

Sprawozdania zarządu z działalności za ostatni rok wywołały ożywioną dyskusję, utrzymana jednak w tonie spokojnym. Po dyskusji udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Wybory do nowego zarządu Związku przyniosły nast. wyniki: Prezes — gen. bryg. J. Gąsiorowski (ponownie), wiceprezesi: inż. Miller i płk. Steicher, sekretarz — inż. Eiger.

Na czele Komisji sportowej stanął radca Olchowicz, na czele sądu prokurator Kulej.

PIŁKA NOŻNA ZAGRANICĄ

BERLIN. W Dublinie wobec 25.000 widzów rozegrany został mecz piłkarski Węgry — Irlandja. Zwyciężyli Węgry 4:2.

PARYŻ. W niedzielę rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski Francja — Jugosławja. Zwyciężyli Francuzi w stosunku 3:2.

KOMUNIKATY SPORTOWE

— Sekcja Narciarska Polskiego Twa Tatrzańskiego Oddziału lwowskiego urządza we środę, dnia 19 grudnia b. r., o godz. 10, w lokalu własnym przy ul. Akademickiej 23, herbatkę towarzyską — w czasie której prof. Adam Lenkiewicz wygłosi referat pt. „To i owo o turystyce zimowej". Goście mile widziani.

— Niniejszem zawiadamiamy, że w nowoutworzonem "Biurze Turystyczno-Informacyjnem P. B. P. „Orbis" Polskiego Twa Turystycznego przy ul. Akademickiej 23 są do nabycia bilety narciarskie 1000 i 2500 km.

MIĘDZYUCZELNIANE ZAWODY GIER SPORTOWYCH

KRAKÓW. Zakończyły się tu drugie doroczne zawody międzyuczelniane szkół wyższych w grach sportowych. W finałowem spotkaniu korzykówki W. S. H. przegrała ze studentami filozofji 13:30. W finale siatkówki pierwsze miejsce zajęła również filozofja, bijąc Akademję Górniczą 2:0. W siatkówce pań w finale medycyna pokonała filozofję w stosunku 2:0.

Telegramy z ostatniej chwili na str. 1 i 2-giej

Tam, gdzie nędza rozpostarła swe skrzydła...

Lwów, w grudniu.

(a) Zdala od wzmożonego rytmu życia, jaki bije w śródmieściu, — **na przedmieściu przy ul. Kleparowskiej na wzgórzu widnieje zakład, nad którym Nędza rozpostarła swe złowróżbne skrzydła.** Mamy na myśli Przytulisko Brata Alberta, istniejące w naszem mieście od lat czterdziestu dwu i spełniające z pełną ofiarnością wskazania swego wielkiego założyciela. Nie zliczyć wiele dramatów znalazło swój smętny epilog w jego murach. — wielu ludzi, wyrwanych z pomyślnych ongiś dla siebie warunków, zostało zwichniętych i znalazło na stare swe lata ostoję na kleparowskiem wzgórzu.

OD 42 LAT NA POSTERUNKU

Przytulisko Brata Alberta, mieszczące się w parterowym budynku, wzniesionym w r. 1892, nieobliczone było w chwili swego powstania na te setki, które dzisiaj szukają tam odpoczynku po burzy życiowej, bądź też bezpłatnego schronienia przed głodem i chłodem. Rozporządza zaledwie **czterema salami** niewielkiemi, pozbawione jest infirmerji, nie posiada świetlicy, w której biedacy mogliby spędzić choćby kilka godzin dziennie zdala od dusznej swej sypialni, — pozbawione jest najprymitywniejszych pod względem higjenicznym urządzeń wobec zbiorowego, masowego życia.

U BRAMY PRZYTUŁKU

Późnym wieczorem stajemy u bramy Przytuliska. Na odgłos dzwonka wychyla się postać furtjana, który prowadzi nas do przełożonego, Brata Marjana, a ten staje się uprzejmym ciceronem po tym domu, gdzie z każdego kąta przemawia do nas nędza i niedola życiowa.

— „Ciasnota ogranicza nasze prace — mówi Brat Marjan — **budynek jest stanowczo za szczupły! pomieścić może w czterech salach najwyżej po 25 osób, a tu tymczasem u zarania zimy mamy już dzisiaj zwyż 200 osób, których ilość w miarę zbliżających się mrozów wzrastać będzie dwukrotnie a nawet trzykrotnie!“**

NA „SALI INTELIGENCJI“

Słowa te stwierdzamy niebawem naocznie. W dwóch salach prawego skrzydła budynku przebywają tzw. stali prebendarjusze Przytuliska, których w tej chwili jest tam 60. Pierwsza z sal nosi miano „sali inteligencji“. Przy słabem świetle rysują się gęsto pod ścianami ułożone łóżka. Pomimo częstego przewietrzania sali uderza wchodzącego duszne powietrze jakby obuchem po głowie. Zatrzymywać się tu dłużej nie sposób. Bo też w żadnem innem zbiorowisku ludzkiem w mieście nie zebrało się na tak małej przestrzeni tyle różnorodnego elementu. Wtej niewielkiej sali przebywają obok siebie zrowi i chorzy, ślepcy i umysłowo chorzy, starzy i młodzi, chrześcijanie i żydzi. W lecie wiele godzin spędzali w ogrodzie, z nastaniem chłodnego powiewu nastającej zimy dusić się muszą dniem i nocą w tej niebywałej ciasnocie.

Z jakich sfer pochodzą ci biedacy? Podupadli zupełnie ziemianie i oficjaliści prywatni, zbankrutowani kupcy, pracą sterani rzemieślnicy, zredukowani przedwcześnie urzędnicy. Zaraz na wstępie wpada w oko **postać starszego wiekiem b. sekretarza starostwa, P.,** owładniętego manią prześladowcza. Kancelarję Przytuliska zasypuje on niemal codziennie urojonemi skargami, kierowanemi do władz a zwikającemi naturalnie rychło w czeluściach kosza. Ostatnio obawia się napadu jakiejś miljonowej armji nieprzyjacielskiej, która wysadzić ma budynek w powietrze i alarmuje władze, że... policja nie chce go bronić. Jego sąsiad, hr. W., ongiś bardzo zamożny właściciel dóbr ziemskich, stracił wszystko a pozbawiony rodziny, pędzi tu ostatki dni swoich w nędzy. **Obok hrabiego jest i książe M.!,** młody jeszcze człowiek, kiedyś prawnik, dziś umysłowo chory. Godzinami leży na łóżku a blada jego twarz okolona czarnym zarostem, nie poruszy się na mgnienie. Czasem tylko z ust jego w stronę sąsiada padnie wulgarne przezwisko. **Tam dalej pod ścianą leży chory żyd B., niegdyś właściciel wielkich magazynów w Hamburgu** i potentat finansowy, dzisiaj dogasający Łazarz w chrześcijańskim przytułku, a w dalszym szeregu **zamożny ongiś złotnik i jubiler z pl. Bernardyńskiego, profesor gimnazjalny umysłowo chory, a dalej kilku nieszczęsnych obłąkanych.**

„LASCIATE OGNI SPERANZA!“

Ale zwróćmy swe kroki w stronę lewego skrzydła budynku, gdzie przez dwie sale średniej wielkości przypływa codziennie fala tzw. niestałych mieszkańców. Przed temi salami bez przesady możnaby pomieścić napis: „Lasciate ogni speranza voi ch'entrate!“

Miejsce łóżek zajmują tu prycze, ustawione wzdłuż ścian w półmetrowej odległości od podłogi. **W obu salach przebywa na razie 140 osób, a w miarę biegu dni cyfra ta zwiększy się w trójnasób!** Biedacy przepędzają tu noc „okretowym systemem“ na pryczach i pod pryczami, a gdy miejsca tam braknie, inni kładą się pokotem na podłodze a czasem, gdy coraz więcej biedaków napływa, spędzają noc całą w siedzącej postaci. Podobnie jak i na tamtych salach przebywają tu zdrowi i chorzy, żebracy, bezrobotni, życiowi wykolejeńcy. Jedni ze świtem opuszczają mury przytułku i o żebraczym kiju idą na ulicę, drudzy w poszukiwaniu za pracą, znikają na dzień, wracają wieczorem. Wstęp biedakom w bramy przytułku otwiera karta polecająca ze strony policyjnego komisarjatu. Wydział opieki za każdego z nich opłaca 20 gr. dziennie, za co otrzymują trzykrotny posiłek: zupę z chlebem.

OBRAZ NĘDZY I ROZPACZY

Nędzarze śpią w ubraniach i nie rozbierają się tygodniami. Późnym wieczorem wszystkie miejsca spoczynkowe na sali obsadzone od ściany do ściany. Zajęte prycze, zajęta podłoga pod pryczami, pokotem pokrywają biedacy całą niemal podłogę. Obok zdrowych, o ile takimi być mogą żyjący w takich warunkach, leżą chorzy. Tam w kącie wstrząs epileptyczny targa jakimś młodym człowiekiem, tu leży gruźlik, któremu wygląd wskazuje, iż dobiegają dni jego żywota...

O stosunkach higjenicznych na sali, gdzie przebywa w nocy do stu ludzi, lepiej nie mówić. Bracia Albertyni dokładają wszelkich starań, aby możliwie stępić ich ostrze, twarda wszak rzeczywistość krzyżuje ich zamiary. W więzieniach najgorsi zbrodniarze mają swój czysty kąt, łazienkę, zmianę bielizny, wikt, — ci nieszczęśni nedzarze pozbawieni są nawet najbardziej prymitywnych warunków życiowych.

Podziwiamy wprost ofiarną do ostatnich granic zaparcia się pracę czterech Braci, którzy starają się ulżyć nędzy biedaków i stworzyć dla nich jakie takie warunki bytowania. Narzekają wszyscy na ciasnotę budynku, który pomieścić już nie może setek, napływających z miasta w dzisiejszych tak trudnych i twardych warunkach życiowych. Powołane czynniki z jednej, a społeczeństwo z drugiej strony należną opieką otoczyć winny kleparowskie wzgórze, gdzie nędza trawi setki biedaków, pozbawionych najprymitywniejszych wymogów życiowych.

AUDYCJE RADJOWE

Radiostacja lwowska

Środa, dnia 19. grudnia 1934 roku.

6.45. Aud. poranna. 7.40 **Zapow. progr.** 7.50 Koncert. rekl. 9.40 **Tr. nabo. z cerkwi wołoskiej we Lwowie.** 11.40 **Płyty** 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 — 12.05 Wiad. mteor. 12.10 — 13.00 Koncert Zesp. Rodeńskiego. 13.05 **Drobne utwory na wiolonczele i na skrzypce (płyty).** 15.30 — 15.35 — Wiad. o eksp. pol. 15.35 Przegl. giełd. — 15.45 **5 minut wiatru od morza.** 15.50 — **Fragm. teatr.** 16.00 „Spotkanie“ obrazek muz. Jurandota z muz. Boczkowskiego. 16.45 **„Listy od dzieci“ omówi Ada Arzt.**

17.00 Transm. z Krakowa. 17.25 „Co kupić dzieciom na gwiazdkę“ odczyt wygłosi p. M. Weryho - Radziwiłłowiczowa. 17.35 **Piosenki góralskie w wyk. St. Jarosza na płytach.** 17.50 Poradnik sport. 18.00 **Nauka stenografji przez radio Dr. M. Mesnse, lektor U. J. K.** 18.30. Reportaż z fabryki „Centra“ w Warszawie.

18.25 **Pieśni w wyk. art. opery L. Reychana (baryton) akomp. T. Seredyński.** — 1) J. Gall: O zejdź do gondoli. 2) Moniuszko: Pieśń żołnierza. 3) Niewiadomski: Trzej ptaszkowie 4) J. Śląski: Maciek. 5) Flotow: Arja z op. „Marta“ 6) Mussorgski Balada o pchle. 18.35 **Płyty.** 18.45 „O przeludnieniu wsi polskiej“ odczyt wygł. p. B. Łączkowski. 19.00 Duety w wyk. Ireny Gadejskiej (sopran) i Berty Bragińskiej (msopran) 19.20 Pogad. aktualna 19.30 **Płyty** 19.45 **Progr. na dz. nastepny** 19.50 Wiad. sport. 19.56 **Lokalne wiad. sport.** 20.00 Płyty. 20.15 Z Poznania. Aud. pośw. twórczości Jana Kasprowicza w opr. dr. St. Pappée. 20.45 Dz. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. B. Woytowicza (transm. do Londynu) 21.30 **„Łańcut“ — felj. krajoznawczy wygł. Z. Kunstman.**

21.40 Pieśni polskie w wyk. Zofii Żmigród-Fedyczkowskiej. 22.00 **Koncert rekl.** 22.15 Lekka piosenka i melodie w wyk. ork. W. Tychowskiego — trans. z Katowic — i M. Fogga (piosenki) 22.45 **Wesoła fala p. szwoleżerów“ felj. W. Rudzyńskiego.** 23.00 Kom. 23.05 — 23.30 D. c. muzyki tan.

18.00 LENINGRAD. „Romeo i Julja“ — opera Gounoda.

19.00 BRNO. „Legenda o Kitieży“ — opera Rimskij - Korsakowa.

21.00 HAMBURG. Oratorjum wigilijne.

Radiostacja krakowska

Środa, dnia 19. grudnia 1934 roku.

6.45 Transm z Warszawy. 7.40 Zapow. progr. 7.50 Pogad. dla pań: „Z przygotowań przedświatecznych“ wygł. p. Z. Czuprykowa. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Transmisja z Warszawy. 13.05 Utw. Webera z płyt. — 15.30 Transm. z Warszawy. 15.35 „Frontem do morza“ i lokalne kom. 15.45 Fragment teatr. 16.00 Transm. z Warszawy.

17.00 Recital organowy p. J. Mistrzyka — transm. z kośc. ewangelickiego w Krakowie. 1) Johann Pachelbel: Ciaconna 2) J. S. Bach: Fantazja i fuga a-moll. 3) Fr. Liszt: Preludjum i fuga t. zw. B-A-C-H 17.25 Transm. z Warszawy 17.35 Nowe nagrania na płytach. 17.50 Transm. z Warszawy. 18.00 „Encyklopedja mówiona“ — wygł. inż. St. Broniewski. 18.10 Wiad. bież. 18.15 Transm. z Warszawy. 19.30 Nowe nagr. na płytach. 19.45 Progr. na dz. nast. 19.50 Transm. z Warszawy. 19.56 Lokalne wiad. sport. 20.00 Tr. z Warsz. i Poznania 21.30 Odczyt w języku esperanto: pióra dr. R. Beresa, wygł. p. T. Hodakowski. — 21.40 Transm. z Warszawy. 22.00 Koncert rekl. 22.15—23.30 Transm. z Warszawy i Katowic.

Każdy wyraz 10 groszy. — Ogłoszenia niehandlowe do 10 wyrazów 30 gr., dla poszuk. pracy do 15 wyrazów 30 gr.

»Ogłoszenia drobne«

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztują za 1 mm. 1 łam. 30 gr

Humor zagraniczny



— Uśmiechnij się!

(Life — N. Jork).

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Reklamy w tekście

Na 1-szej stronie	zł.	1·50
Cała 1-sza strona	„	1.200·—
Na 2-giej i 3-ej stronie	„	0·80
Cała 2-ga lub 3-cia strona	„	800·—
na dalszych stronach tekstu	„	0·70
Cała strona	„	600·—

Różne reklamy:

Komunikaty i artykuły reklamowe	Zł.	1.—
Na stronie kronikarskiej	„	0·80
W dodatku literacko-naukowym	„	1·—
Nekrologi do 200 mm.	„	0·50
„ „ 300 „	„	0·80
„ powyżej 300 mm.	„	1·—

Ogłoszenia drobne:

Ogłoszenia za tekstem za mm.	zł.	0·30
Na ost. stronie i wśród drob. (6 łam.)	„	0·30
Ogłoszenia drobne za słowo	„	0·10
Matrymonjalne	„	0·20
Dla poszukujących pracy za słowo	„	0·03

Drobne ogłosz. przyjmuje się tylko za gotówkę.

UWAGI:
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki ani też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia anonsu. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Zniżek nie udziela się. Reklamacje miejscowe uwzględnia się do dni 3-ch, zamiejscow. do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia. Za egzemplarze dowodowe liczy się 25 gr. Ogłoszenia do numeru bież. przyjmuje się do godz. 16-ej

Podstawą obliczenia jest 1 m/m w 1 łamie. Podwyżka cen ogłoszeń może nastąpić w każdym czasie i obowiązuje także te ogłoszenia, które zostały zamówione poprzednio, a nie były zgóry zapłacone. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc. — Za układ tabelaryczny dolicza się 50 proc. Ogłoszenia w numerach świątecznych i niedzielnych kosztują o 20% drożej.

Wydawca: Mgr. D. Macielko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów, Mochnackiego 43. Odpow. red. Marian Ostrowski.